OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,500,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

RATES OF ADVERTISING:

One line once	50c.
One inch once	$2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year	First page	$40.00
	Second and third page	20.00
	Fourth page	30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia and in all the provinces of ancient Poland, is really a first class advertising medium.

ALL COMMUNICATIONS OUGHT TO BE ADDRESSED:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.

Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BÓŻE ZBAW POLSKĘ

TAYLOR, CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii	$3.00

CENA INSERATÓW DLA POLAKÓW WYNOSI:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden		50c.
Od cala		$1.00
NASTĘPNIE POŁOWĘ.		
Rocznie od cala:	na pierwszej stronicy	$20.00
	na drugiej i trzeciej stronicy	$10.00
	na czwartej stronicy	$15.00

DLA OBCYCH CENA PODWOJONA.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

RĘKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE

posiada na składzie książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

No. 15. Chicago, Illinois, Czwartek 11go Kwietnia, 1895 roku. Rok 23.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Zaproszenie do przedpłaty

NA UŻYTECZNE DZIEŁKA NAPISANE PRZEZ PROF. IGN. MACHNIKOWSKIEGO POD TYTUŁEM:

I.

KRÓTKA Historya Naturalna

z przeszło 150 rycinami.

II.

Początki Geografii,

z kilkudziesieciu rycinami, wielkiego formatu,

obydwa w mocnej oprawie.

SPOSOBEM KATECHIZMOWYM.

Powyższe dziełka będą ozdobionymi licznemi rycinami obejmujące I. blizko 200 stronnic, II. blizko 150 stronnic wyraźnego druku.

Cena po wydrukowaniu tych dziełek będzie znacznie podwyższoną

Obecnie dla tych, którzy naprzód przyślą pieniądze, przedpłata wynosi tylko

SZEŚĆDZIESIĄT CENTÓW

na obie książki, lub

TRZYDZIEŚCI CENTÓW,

na którąkolwiek książkę a będzie mu wysłaną po wykończeniu tych dziełek.

Podobnych dziełek nie było jeszcze w Ameryce wydanych i są pierwszemi jakie z mej drukarni wychodzą. Każdy lubownik czytania i kształcenia się uzna, że dziełka takie są nam bardzo potrzebnemi tutaj w Ameryce.

Każdy czytelnik i abonent Gazety Polskiej który posiada swoją biblioteczkę powinien zapisać sobie obydwa te dziełka.

Historya Naturalna i Geografia są od kilku tygodni w pracy i będą w stósunkowo krótkim czasie wykończone.

Każdy, który przyśle przedpłatę na powyższe dziełka będzie kwitowany w Gazecie Polskiej.

Korzystajcie Rodacy z niniejszej sposobności, ponieważ po ukończeniu dziełek, cena tychże będzie znacznie podwyższona.

Wasz sługa i ziomek

W. DYNIEWICZ.

Następujący Panowie przysłali na powyższe opisane dziełka.

3	Geo. Snider, Fort Sill, O. F.	K. H. N. i P. G.	60c.
4	Jos. Pajewski, Shenandoah, Pa.	K. H. N. i P. G.	$1.20.
5	Leon Giżewski, Cleveland Ohio.	K. H. N. i P. G.	60c.
6	Paweł Kowalski, Manistee, Mich.	K. H. N. i P. G.	60c.
7	Paul Urban, Pittston, Pa.	K. H. N. i P. G.	60c.
8	John D. Kacprowicz, Sunderland, Mass.	K. H. N. i P. G.	60c.

PREMIE

— CZYLI —

PODARUNKI

dla dobrych Abonentów

„GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacą Gazetę na cały rok 1895 rok to jest do 1 Stycznia 1896 roku.

Ci panowie abonenci, którzy opłacą „Gazetę Polską" na cały rok przyszły aż do 1-go Stycznia 1896, mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za **jednego dolara** wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jeżeli która książka wynosi więcej niż $1.00, to abonent odciągnie sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę przyśle z prenumeratą.

Abonenci mają prawo wybierać sobie książki tak własnego druku, jak i sprowadzane z Europy.

„Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

Ktoby nie miał w domu 1go Rocznika „Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem 85c. za oprawę tegoż „Tygodnika". Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysyłamy Expressem. Który z abonentów chciałby, aby przesyłkę my sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok i 1-szy rocznik Tygodnika z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expressem sam przesyłkę opłaca.— Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (II, IIIgo, IVgo, Vgo, VIgo, i VIIgo) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

Z przyczyny byłych złych czasów wielu zostało winnych za Gazetę Polską. Kto zapłaci za rok ubiegający i na następny (4 dolary) niech sobie w podarunku wybierze książek za DWA DOLARY.

Z przyczyny zaprowadzenia nowych maszyn do drukowania bardzo potrzebujemy pieniądze, więc kto może opłacić „Gazetę Polską" na rok dłużej to jest do 1 Stycznia 1897 niech sobie wybierze za $1.50 więcej książek.

Tygodnik

z roku 1894.

Dla tego, że tego roku pozostało jeszcze przeszło dwa tysiące tygodnika, każdy może wszystkie numery czyli cały roczuik nabyć za

jednego dolara.

Powieść Jan. III Sobieski czyli Ślepa niewolnica z Sziras nie jest osobno w książkę drukowana, tylko w Tygodniku x

Po zniżonej cenie.

Za pół ceny!

Potrzebując wiele pieniędzy na spłacenie nowych maszyn do drukowania, postanowiłem zebrać potrzebny kapitał ze sprzedaży książek po zniżonej cenie.

KTO PRZYSLE

$5.00 (pięć dolarów)

ODBIERZE KSIĄŻEK

za $10.00

(dziesięć dolarów.) Książki szkolne i kalendarze nie sprzedają się po zniżonej cenie.

Kto przyśle 7.50 odbierze za 15 dolarów.

Kto przyśle $10.00 odbierze za 20 dolarów.

Kto chce abyśmy opłacili przesyłkę, niech dołączy 10 centów do każdego dolara.

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

Szanownym abonentom "Gazety Polskiej" i Polakom w ogóle przesyłamy wesołe "Alleluja."

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Madrytu donoszą 2 kwietnia, że gubernator w Havana telegrafował, że w pięciu kubańskich prowincyach panuje pokój. Powstanie jest ograniczone na prowincyę Santiago, gdzie powstańcy się cofnęli w góry, aby tam czekać na posiłki.

Telegram do londyńskiego Times'u donosi, że Hovasi, panujący na wyspie Madagascar, wypędzili kupców francuzkich z Morondava. Eskadra francuzka, która operuje w łączności z wojskiem lądowem zajęła Marowoay, Lispisca, Mohamba i Belsiboka. Główny wódz Howas'ów został zabity. Francuzi nie ponieśli żadnej straty w zabitych.

* * *

Z Ojinagan w Meksyku donoszą: Pomiędzy policyą i zwolennikami niewiasty Santa Teresa Urrea, tak zwanej patronki Meksykanów tej okolicy, nastąpiło powtórne zderzenie. Kilka dni temu zaszła utarczka pomiędzy władzą i ludem, który przybył, aby Teresę poznać osobiście, trzech ludzi zostało zabitych. Policya postanowiła przedsięwziąść powtórne usiłowanie, aby uśmierzyć rozgorączkowanie i wysłała oddział zbrojnych do miejsca, gdzie Teresa bawiła z poleceniem, aby jej odebrano drewniany obraz, który przy sobie nosiła. Zwolennicy Teresy stawili opór i podczas walki, która się wszczęła, pięć osób zostało zabitych a trzy ranione. Teresa ubiegła do Texas i znajduje się prawdopodobnie w drodze do miejsca dawniejszego jej pobytu w Stanie Sonora w Meksyku.

* * *

Z Budapesztu telegrafują 2 kwietnia: Wczoraj usiłowano wysadzić w powietrze pomnik wystawiony na pamiątkę austryackiego jenerała Hentyi i 418 żołnierzy, którzy w r. 1849 padli przy obronie fortecy przeciw Węgrom. Pomnik znajduje się na placu św. Jerzego i składa się z 66 stóp wysokiego bronzowego słupa stylu gotyckiego, który się unosi po nad grupą umierających żołnierzy. Do pomnika przybliżył się przystojnie ubrany mężczyzna i położył paczkę pod nim. Zaraz potem nastąpiła straszliwa eksplozya, wskutek której potrzaskane zostały szyby w pałacu arcyksięcia Józefa, arsenału i innych sąsiednich budynków, lecz pomnik nie został uszkodzony.

Sprawcę schwycono; jest on wydawcą tygodnika "Olwasd". Ten siedział już w więzieniu za obrazę majestatu.

* * *

Cesarz niemiecki "poświęcił" czyli raczej "ochrzcił" w dniu 3go kwietnia w Kilonii nowy pancernik i nadał mu nazwę "Aegir".

* * *

W Paryżu umarła w dniu 3go kwietnia wdowa po słynnym romansopisarzu francuzkim Aleksandrze Dumas.

* * *

Marszałek hiszpański Martinez de Campos opuścił w środę Hiszpanię, aby się udać do wyspy Cuba, gdzie obejmie główne dowództwo nad wojskiem.

— Powstańcy na wyspie Cuba mają w polu następującą liczbę ludzi: Kapitan Amado Guerra, 100 ludzi konnych; pułkownik Tamayo, 50 ludzi konnych; Bartolo Masso, 17 ludzi; kap. Amora Leons, 150 ludzi; kapitan Manuel Capote, 200 ludzi; podpułkownik Bellito, 150 ludzi; kapitan Juan Masso, 250 ludzi, piechoty i konnicy, kap. Pedro Popas, 200 ludzi; pułkownik Pobi, 250 ludzi; kap. Almeida, 25 ludzi: kap. Juan Reitor, 150 ludzi; Juan Vega, 40 ludzi — razem 1472 ludzi.

Ludzie ci znajdują się obecnie w polu; siły rewolucyi nie trzeba jednakże sądzić według liczby ludzi, którzy tu i owdzie występują przeciw nieprzyjacielowi; powstańcy wypracowali plan swej kampanii i dla tego panuje pomiędzy główną siłą zwolenników powstania i tymi, którzy czynnie występują, tymczasowo spokój, aż do rozpoczęcia pory deszczowej i febry, która zabierze wiele Hiszpanów. Aż do tego czasu zadowalniają się powstańcy w polu się znajdujący rodzajem wojny guerilla'sów, ponieważ są uklimatyzowani, Hiszpanie zaś nie.

Rząd zna te plany i chce wysłać silne oddziały do okręgów powstańczych aby przemocą zgnieść powstanie i to jak najprędzej. Obawa przed febrą jest jednakże wielką i Sanchez Verona, oficer armii regularnej i prywatny sekretarz przywódzcy partyi rządowej, żąda aby umobilizowano wolontaryuszów, którzy są aklimatyzowani, a którzy powinni ponosić ciężar wojny w własnym ich kraju. Jest tam około 6000 wolontaryuszów, którzy w dwóch tygodniach mogliby wystąpić do walki, oprócz tego możnaby przyłączyć do nich 6000 guerilla'sów. Owe 12,000 ludzi miałyby wyruszyć w pole, jak Verona żąda, a wojsko hiszpańskie miałoby zająć większe miasta i tworzyć ich załogę.

* * *

Prasa meksykańska wogóle pochwala, że nie przyszło do wojny pomiędzy Meksykiem i Guatemalą. Mało osób w stolicy wie, jak blizkim był prezydent Diaz wysłania orędzia wojennego kongresowi, gdyż wszystkie rokowania dyplomatyczne były już zerwane, i Mariscal, minister spraw zagranicznych, oświadczył, że wszystkie korespondencye zostały zaniechane. Czekano tylko na sesyę kongresu, aby upoważnić prezydenta do wypowiedzenia wojny. Nagle rozniosła się pogłoska, że kwestya sporu została załatwioną, lecz Guatemala pozostała upartą, a Meksyk oświadczył kilkakrotnie, że nie wyrzeca się swych praw. Gdy się zaś zbliżała sesya meksykańskiego kongresu, powstało w Guatemali wielkie rozgorączkowanie i nastąpiła dość żywa wymiana depesz. Guatemala bowiem została uwiadomiona, że nie obędzie się bez wojny, skoro prezydent pośle swe orędzie kongresowi, poczem nastąpiły różne konferencye pomiędzy obydwoma rządami, które jednakże nie doprowadziły do żadnego skutku. Nareszcie dnia 2 kwietnia rychło rano nadeszła z Guatemali depesza do jej posła w Mexico, w której dostał polecenie aby zgodził się na wszystkie żądania Meksyku i podpisał ugodę. I tak się też stało o godzinie 10tej.

* * *

W hippodromie Prralville w mieście Mexico odbyła się dnia 4 kwietnia pozorna bitwa na pamiątkę zwycięztwa odniesionego nad Francuzami pod Pueblo w r. 1867 50,000 widzów było obecnych W bitwie brało udział 5000 konnicy i artyleryi. Wojskiem dowodził prezydent Diaz. Prochu wystrzelono za $20,000. Jen. Diaz w towarzystwie sztabu udekorował oficerów, którzy się odznaczyli pod Pueblo i Guntero. Jen. Marigno Escolodo, który uwieził cesarza Maksymiliana, został na pamiątkę owego czynu pod Queretaro obdarzony przez prezydenta kołnierzem z czystego złota. Przeszło 100 odznaczeń otrzymali oficerowie, którzy dzielnie się okazali podczas wojny meksykańsko francuzkiej.

* * *

Z Madrytu donoszą 4go kwietnia: Na dzisiejszej radzie ministeryum przeczytał prezes ministeryum Canoca del Castillo telegram z Havana, który opiewał, że Maceo, naczelnik powstańców, który niedawno temu wylądował na wyspie Cuba, poległ w bitwie z wojskiem rządowem.

* * *

Pomiędzy 10tym i 23cim marca wydarzyły się na Podolu 11 wypadków cholery, z których 6 miało śmiertelny wynik. Od 10 do 16 marca wydarzyło się na Wołyniu 36 wypadków cholery cztery z wynikiem śmiertelnym.

— W Hiroshima w Japonii umarło w ostatnich dniach 30 ludzi na cholerę.

* * *

Z Tampa, Fla., donoszą 4 kwietnia, że bracia Masso, którzy dowodzą powstańcami w pobliżu Holguin, na wyspie Cuba odnieśli stanowcze zwycięztwo nad Hiszpanami w dniu 29 marca. Ci ostatni utracili 26 ludzi w zabitych, 132 rannych i 12 w jeńcach.

Z Havana donoszą 5 kwietnia: Powstańcy ponieśli znów porażkę w prowincyi Santiago.

"Daily News" londyńskie dowiadują się z Konstantynopola, że większość tamtejszych posłów i poselstw jest obecnie przekonaną o prawdzie sprawozdań o okrucieństwach i że prawie wszyscy włącznie Anglii i Rosyi będą protestowali przeciw powtórzeniu gwałtów.

* * *

Z Madrytu w Hiszpanii telegrafują 7 kwietnia: Tutejsza kubańska "Home Rule partya", wydała odezwę, w której potępia powstanie na wyspie Cuba, oświadcza swe poddaństwo dla rządu hiszpańskiego i ofiaruje pomoc dla uśmierzenia powstania.

Najnowsze wiadomości nadeszłe z wyspy Cuba opiewają, że władze miejscowe przesadzają powstanie na wyspie Cuba, gdyż takowe ogranicza się na pewną liczbę negrów i mulatów, którzy operują tylko we wschodniej prowincyi (Santiago). Marszałek Martinez de Campos, który wypłynął do wyspy Cuba, aby tam objąć naczelne dowództwo, spodziewa się powrócić do Hiszpanii w listopadzie.

* * *

I w Indyach toczy się wójna: Z Simla donoszą 7 kwietnia: Pierwsza brygada, która dąży na pomoc angielskiego agenta Robertson w Tchitral, zderzyła się z 5000 Swatis (krajowców), którzy bronili wąwozu Malakand. Krajowcy zostali pobici i utracili 30 ludzi. Brygada znajduje się obecnie w Khar, w prowincyi Swat, gdzie oczekuje uorganizowania służby transportowej.

* * *

"Times" dowiaduje się, że podczas eksplozyi w kopalniach złota w Bangalore 16 ludzi utraciło życie.

Chiny i Japonia.

Londyński „Standard" dowiaduje się, że cesarz chiński polecił komisarzowi pokoju Li Hung Tszang, aby prosił o audyencyę u mikada i mu podziękował za pozwolenie na zawieszenie broni.

Telegram nadesłany do Petersburga z źródła chińskiego, opiewa, że stota wywołująca choroby u wojska japońskiego i wystąpienie rzek z ich koryt utrudniają dalsze prowadzenie wojny. Dalej donoszą, że fakt ten będzie miał znaczny wpływ na rokowania o pokój, lecz że jednakże nadzieja szybkiego zawarcia pokoju zostaje znacznie zmniejszona przez to, że Japończycy żądają odstąpienia części Maudzuryi i wynagrodzenia wojennego w wysokości 700,000,000 Yen, i że Peking ma zostać w rękach Japończyków, póki suma ta nie zostanie zapłaconą.

— Z Shimonoseki w Japonii donoszą 7go kwietnia, że rana Li Hung Tszang'a, komisarza pokojowego Chin do Japonii została zupełnie wyleczoną. Bandaże usunięto dnia 7-go kwietnia.

— W środę wypłynął z Hiroshima główny dowódzca wojsk japońskich i floty, książe Komatsui aby założyć główną kwaterą wojska japońskiego w Chinach.

— Z wiarogodnego źródła donoszą że Japonia stawia następujące warunki pokoju z Chinami: Niezależność Korei, odstąpienie południowej Mandżuryi włącznie Port-Arthur, odstąpienie wyspy Formosa, otwarcie chińskich portów i rzek dla handlu, zapłacenie odszkodowania wojennego w wysokości 7.000-000,000 "Yen" i obsadzenie znacznej liczby strategicznie ważnych punktów aż do zapłacenia długu wojennego.

Zdaje się że mocarstwa europejskie potwierdzają te warunki.

— Z miejscowości Bakau położonej w pobliżu Shimonoseki donoszą, że rokowania Japonii z Chinami, o pokoju mają dobry przebieg. Warunki o pokoju podano Li Hung Tszang'owi pierwszego kwietnia i obecnie toczą się rokowania nad niemi. Wszystkie osoby, które odwiedzają miasto Bakan, gdzie się toczą rokowania, muszą mieć świadectwo pozwoleństwa i dać się zrewidować. Miasto to jest pełno żołnierzy i policyantów i komisarze jako i ich amerykański doradzca, John Foster ze świtą są ograniczeni na małe miejsce w środku miasta. Li Hung Tszang, komisarz chiński robi co może.

Rokowania o pokój skończą się niezawodnie w tym tygodniu. Chińczycy zgodzili się już na siedm z ośmiu warunków podanych przez Japonią.

Cholera rozpowszechnia się po wszystkich portach angielskich.

— Z wysp rybackich, tak zwanych „Pescadores" donoszą, że pomiędzy wojskiem japońskiem wybuchła cholera. Było 400 wypadków, z których 100 miały śmiertelny wynik.

— Z Hongkong donoszą 8go kwietnia. W pobliżu wysp rybackich znajduje się 40 japońskich okrętów transportowych. Mają one podobno uderzyć na miasto Canton Jednakże dla obrony miasta Canton Chinczycy umieścili w ujściu rzeki torpedosy.

BUENOS AIRES, d. 4 lutego 1895.

Szanowny Panie Redaktorze!

Towarzystwo Demokratyczne Polskie ma honor upraszać Szan. p., by raczył umieścić w szpaltach swego szlachetnego pisma co następuje:

Zapowiedziany obchód 32 rocznicy powstania z r. 1863—4 oraz 5ta rocznica założenia tegoż Tow. odbył się dnia 3 lutego w sali posiedzeń przy ul. Suippacha 444 o godz. 4½ po południu. Ob. Wacław Weychan zagaił obchód krótką mową lecz serdeczną, wyjaśniając cel zebrania dzisiejszego, — następnie zawezwał sekretarza niżej podpisanego do odczytania programu przyjętego przez Towarzystwo, który brzmi następująco: "Jako w setną rocznicę ostatniego rozbioru Polski w r. 1794 i wyrżnięcie Pragi przez Suwarowa, który pokrył żałobą całą Polskę Towarzystwo postanowiło od 4 Listopada 1894 r. do 1go Maja 1895 r. żadnych wesołych zebrań ani też zabaw nie odprawiać. Po odczytaniu takowego wszystkim w oku łza zabłysła gdyż mowę tak z serca odczuli. Poczem prezes zaprosił ob. Józefa Nawalewskiego na prolegenta, jako jednego z tych, którzy czynnie brali udział w owem powstaniu 1863 r. Ob. J. N. przychylając się do ogólnego życzenia wypowiedział w krótkich słowach o zajściach w roku 1863. Nigdy może te słowa naszego rodaka nie miały większej racyi bytu jak obecnie. Słusznie też gorącemi oklaskami podziękowali mu wszyscy za jego podniosłą mowę. Nakoniec zachęcał mówca aby młodsze pokolenie przechowało taką samą miłość dla Ojczyzny, jaką pałali bohaterowie powstania styczniowego i zakończył wierszem stosującym się do ogłoszonej amnestyi Mikołaja II, którego dosłownie podaję:

"Jeżeli ma pozostać w więzach Ojczyzna, moja Matka
"Miałżebym się rozłączyć z wygnańcami braćmi. Nie!
"Zostanę wygnańcem do dni mych ostatka
"Aż duch z piersi ulecii, sen niszczy wzrok zaćmi,
"Niech nas będzie i tysiąc ja będę z tysiąca
"Ale choćby i mniejszy był nasz zastęp bratni,
"Wytrwam! wytrwam dla Ciebie Polsko bolejąca
"Przyznam choćbym miał być sam jeden i ostatni
"Ani wiem, ani badam, jak tam myślą inni
"Lecz to jest mój ślub niezłomny i niezłomna wiara
"Bodaj wszyscy wytrwali, jsk wytrwać powinni
"Ci których nie hańbiła żadna łaska Cara".

Na zakończenie prezydujący dziękując gościom w słowach "Bóg zapłać" zachęcał do jaknajliczniejszego udziału na obchodzie Majowym.

Z bratniem pozdrowieniem

W. WEYCHAN, Przewodniczący,
MAKS. ZIESMANN, Sekretarz.

RED JACKET, Mich., 5 kwietnia, 1895 r.

Na dniu 4 bm. został zabity P. Garyantyszewicz w wieku 50 lat w kopalniach miedzi Tamarack, koło Red Jacket, Mich., przez odłam spadającego kamienia na głowę; zabitym został na miejscu; pozostawia żonę i 6 małych dzieci; najstarszy syn liczy lat 14 i zaczął pracować przy ojcu swem około 6 tygodni temu. Wdowa po śp. P. Garyantyszewicz spodziewa się wkrótce być matką 7go dziecka; należał do Tow. św. Stanisława i Husarzy Jana III Sobieskiego i również do Zw. Nar. Pol. grupy No. 103, był on pierwszym porucznikiem przy Husarzach; brał udział w powstaniu w r. 1863 i 64, był prawym Polakiem i patryotą duszą i ciałem.

Niechaj mu ta obca ziemia będzie lekką. —

L. Wróblewski.

Do Szan. Towarzystw!

Chicago. Ills., dn. 7 Kwietnia, 1895 r.

Szanowni Bracia!

IIgi Oddział Wolnych Krakusów urządza wielką wycieczkę „Piknik", do Norwood Parku przy polskim cmentarzu w Poniedziałek dnia 3go Czerwca rb. w drugie święto Zielonych Świąt. Jak wam wiadomo Szan. Bracia, że urządzenie takiej zabawy pociąga za sobą wielkie koszta, przeto udajemy się do Szan. Towarzystw i ich Komitetów z usilną prośbą, ażeby w tym dniu żadnych pikników nie urządzały. Nie wątpimy bynajmniej, iż Szan. Towarzystwa zechcą prośbę naszą uwzględnić, choćby tylko dla tego, iż taka bezwzględność ani jednemu ani drugiemu korzyści nie przyniesie, o czem Szan. Towarzystwa bardzo dobrze wiedzą.

Z bratniem pozdrowieniem

KOMITET.

Skazany.

Elyria, O., 3 kwietnia. Charles Geska, któremu udowodniono, że zamordował swą teściową i zwłoki jej spalił, został dzisiaj przez sędziego Nye skazany na dożywotne więzienie.

Niewiasta Polska.

W POCZĄTKACH

NASZEGO STULECIA.

1800—1830 r.

PRZEZ

K. WŁ. WOJCICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Nikt z obecnych byłby nie poznał Płazy, tak zmieniły się rysy jego twarzy. Oblicze dawniej białe z małemi rumieńcami, twarz ozdobna pięknego młodego panicza, teraz wszystko zmieniło barwę swoją.

Ogorzałe, spalone skwarem słońca, wysuszone ostremi wiatrami, nabrało wyrazu męzkiego, który dobrze odbijał przy tych wypukłych, pełnych wymowy i życia niebieskich oczach — co teraz ogniem silnego uczucia zagorzały.

Kiedy się najpierwej zbliżył do ojca i matki, uścisnęli go obie serdecznie z głębokiem rozczuleniem; zwrócił się potem do Hedwigi, ukazując na palcu obrączkę z zaręczyn....

— To moja tarcza, wyrzekł z cicha drżącym głosem, obrona jedyna, czyż nie mówi za mną?

— Ceremonie i ceregiele na bok! zawołał sędziwy gospodarz. Piotrusiu! mianuję cię dziś marszałkiem dworu, a za tydzień pierwszym drużbą weselnym. Wyprawa od pięciu lat leży gotowa w cyprysowych kufrach; a teraz marsz naprzód, państwo młodzi! Piotrusiu! zabrzęknij w kieliszki! a my chórem, dokończmy zaczętej zwrotki dalej:

Wiwat ty! Wiwat ja!
Kompania cała!

Stosownie do postanowienia pana z Porzecza, gody weselne odbyły się w następnym tygodniu; po nich oddał zięciowi cały majątek swój obszerny w zarząd. Nie zawiódł tego zaufania Płaza, potrafił majątek podnieść dobrym i energicznym zarządem, i w parę lat podwoił dochody z roli, używając w pełni szczęścia rodzinnego pożycia.

Treścią pięknej powieści Fryderyka hr. Skarbka, z czasów księztwa Warszawskiego, którą w podeszłym już wieku napisał p. n. *Olin* (drukowana w 1866 roku), jest także podobny marnotrawca, który w obozowem życiu przeszedłszy twardą szkołę doświadczenia, staje się godnym i zacnym obywatelem. Wątek do tego utworu wziął, jak mi sam opowiadał, z rodzinnego otoczenia.

W ogóle, wszyscy wojacy, pokazali się jako najlepsi gospodarze wiejscy, przykładając zarówno dzielnie rękę do szabli, jak do pługa.

Cała społeczność naszego okresu od 1806 do 1830 roku, w życiu rodzinnem upatrywała cel i zadanie główne każdego w pielgrzymce światowej. Poważnie pojmowano ten obowiązek, ztąd też wynikło, że szczęście i swoboda panowały w pożyciu, albowiem czysta i prawdziwa miłość rozpalała domowe ogniska. Przy tym ognisku nigdy niegasnącem, rodziły się, wychowywały i umierały liczne pokolenia — w słowach, szarugach i burzy życia znajdując przy jego płomieniu cichy, miły a zawsze ciepły zakątek, rozgrzewający tak serdecznie, że rozpędzał troski wszelkie i zasępione niedolą czoła.

Obok mężów, widzimy liczne grono matek, które w smutnym stanie wdowieństwa, tak częstego w tej dobie, zastępowały zgasłych ojców i godnie spełniały obowiązki rodzicielskie. Ziemianki dawały wzór rozumu i energii w zarządzie gospodarstwa wiejskiego, gdy ten ciężar spadł na ich barki, a dołączały do tego przymiot wielki, oszczędności, o której wyobrażenia nie mieli ich mężowie.

Pani dworu, umiała oszczędność z gościnnością i dostatkiem w domu, gdy szlachcic nie pojmował jej, jak tylko w brudnem skąpstwie. Gościnność, niewiasta polska, łącząc z pociągającą uprzejmością, umiliła każdemu pobyt w swych progach, ale jej przyzwoite oznaczała szranki: ziemianin tych granic nie znał, gorący w popędach serca, stawał się hojnym nad miarę, a w rozczuleniu swojem przechodził prawie zawsze w marnotrawstwo. Ztąd — kiedy zarząd całego domu spoczywał w ręku niewieściem, nadużyć nie było, i goście przy zastawnych stołach nie tracili przytomności, ale w miarę, dostatnio przyjęci, przy najradośniejszem uczuciu, opuszczali dwór dla nich zawsze miły. Szlachcic przeciwnie, czuł się wesołym i szczęśliwym dopiero wtenczas, kiedy *panów braci*, czy to krewniaków, czy sąsiadów i przyjaciół spoił tak dobrze, że leżeli potem, nie mogąc poruszyć, ak wtedy mawiano *ani rączką ani nóżką*, a on, nad niemi z całą przytomnością potrafił zatryumfować.

Wypadki, przez jakie kraj przechodził, ubożyły fortuny ziemiańskie, długi obciążały każdego niemałe, z których wybrnąć prawie nikt nie zdołał; jakież przecież znajdujemy budujące a liczne przykłady ratunku od zagłady gniazd rodzinnych? Oto, gdziekolwiek niewiasta wzięła zarząd majętności, czy to w czasie kilkoletniej niebytności męża, czy jako wdowa, zwolna, zjawiał się nowy ład nieznany, rządność, a przy oszczędności, co:

„Składała ziarko do ziarka
Aż zrobi się miarka".

żaden nowy dług się nie pokazał, ale dawne grzechy z każdym rokiem ubywały. Mamy tu na myśl niewiastę polską w znaczeniu jej właściwem, wychowaną nie podług mody ówczesnej, ale w tradycyi przodków swoich; boć przyznać musimy, że resztki kobiet, jakie pozostały ze smutnej pamięci epoki Stanisława Augusta, które blizko z dworem żyły, rozrzutnością i marnotrawstwem odznaczały się podobnie jak ich ojcowie i mężowie.

Życie rodzinne w celej pełni rozwinięte, cechowało się głębokiem poszanowaniem ojca i matki, trzymając się starej przypowieści:

„Jako ty rodzice swoje,
Tak cię uczczą dziatki twoje".

W staropolskich domach, syn jakkolwiek pod wąsem, a nawet żonaty i dzietny, nie śmiał wpierw siadać przed ojcem w pokoju; błogosławieństwo rodzicielskie dla każdego z dzieci było najpożądańszym darem i szczęśliwą wróżbą na przyszłość.

Żadna z dziewic polskich bez niego nie wstąpiła na stopnie ołtarza do ślubu, a jeżeli która, lubo tego były nadzwyczaj rzadkie przypadki, ulegając namowom ukochanego, dała się wykraść i potajemnie ślub wzięła, po chwilach zachwytu, rozczarowana wkrótce uczuła cały ciężar zgryzoty, gdy przypomniała sobie domowe gniazdo, żal i boleść ojca i matki, smutek rodziny, której się wyrzekła nierozważnym postępkiem, może na zawsze. Miłość najszczersza nawet kochającego męża, nie potrafiła zatrzeć zgryzoty, która trułaj każdą chwilę życia, a kiedy została matką, tem większe uczuwała strapienie, stawiając się sama w miejscu własnem rodziców, gdyby dziecina, którą kołysała, równie się jej odwdzięczyła.

Głośną w owej dobie stała się przygoda w powszechnie szanowanej rodzinie *Jastrzębców* z Powiśla.

Pan *Jan Chorąży*, jak go tytułowano, był zamożnym obywatelem w Krakowskiem, miał kilkoro dziatwy, a najstarsza *panna Klara* kończyła rok ośmnasty, i świeżo co wróciła z Warszawy od rodzonej jego siostry pani Szambelanowej, która stale w stolicy przemieszkiwała. — Dwa lata pobytu pod jej opieką, nadało młodemu dziewczęciu wiele ogłady salonowej.

Dwór pana Chorążego słynął z gościnności: on sam, już szósty krzyżyk zaczynając, znanym był ze szlachetności dobroci serca, ale zarazem odznaczał się popędliwością. Małżonka jego dobra jak anioł, łagodna, pobożna, potulna, jedyna tylko miała nad nim przewagę ta wielką, że jednem słówkiem, jednem spojrzeniem, w najwyższem uniesieniu tajał jak śnieg marcowy pod promieniem gorącego słońca.

Wkrótce po przyjeździe pierworodnej córki państwa Chorążych, pojawił się z Warszawy zalotnik, który potrafił już zyskać jej serce, w czasie pobytu u ciotki w tem mieście.

Młody, przystojny, chociaż zacnego charakteru, ale nie podobał się panu Chorążemu z tego, że dużo *paplał* po francuzku, i *estymy* należnej starszemu wiekowi nie znał.

Na oświadczyny jego o rękę panny Klary z surowem obliczem odpowiedział, że nie może oddać swej córki nieznanemu sobie dobrze człowiekowi, który wbrew przyjętym zwyczajom, sam się oświadcza nie zjednawszy sobie poważnego *swata*, któryby dawał rękojmię przyszłego postanowienia.

Pan starościc Kajetan, ów zalotnik dostawszy tak stanowczą odprawę, żywy i obrażony w swej miłości własnej, burknął słowo gniewne i skłoniwszy się chłodno odjechał, co pana Chorążego tak rozgniewało, że poprzysiągł iż nigdy taki *chłystek* zięciem jego nie będzie. Panna Klara, tajła swe łzy i rozpacz, a matka nie śmiała się wstawiać za córką, widząc taką zawziętość małżonka.

Nadeszła gruba jesień — noce ciemne i wietrze: w połowie listopada psy, domowe stróże, o północy nadzwyczaj ujadały, a nazajutrz rano pani Chorążyna z przestrachem się dowiedziała, że najstarszej panienki niema we dworze.

Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	25	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40₂	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	18	25

W. DYNIEWICZ'

KALENDARZ TYGODNIOWY.

KWIECIEN 1895 r.

11 Czwartek, Wielki Czwartek,
12 Piątek, Wielki Piątek.
13 Sobota, Wielka Sobota.
14 Niedziela, Wielkanoc, Ezechiela pror.
15 Poniedziałek, Wielkan.
16 Wtorek, Zenona, Notgera.
17 Środa, Rudolfa.

DRUGI Rozbiór Polski.

Napisał

Profesor Ign. Machnikowski.

Niezgodna między sobą, zazdrośna przewagi, gardząca sobą nawzajem czereda, „walcząca" o pierwszeństwo w podłości podała sobie ręce na zgubę kraju. Z Warszawy pomagał im brat Szymona Kossakowskiego, biskup inflancki jeden z twórców ustawy 3go Maja. Szymon Kossakowski posłał carowej rozkład wojsk polskich, ułożył plan wojny, podał rady do przyszłych w Polsce rządów a więc tem samem stał się winnym zdrady ojczyzny i ściągnął na siebie infamię. Szczęsny Potocki ofiarował carowej całą swoją żarliwość, swoje usługi i krew swoją. Jedynem jego życzeniem było „osobie carowej i jej carstwu służyć; ta służba zastąpi mu ojczyznę." (Morawski V 299.)

Nazwisk tych ludzi nie potrzeba jak widzimy „w błoto ciągnąć" sami oni w błoto weszli i mimo przestróg, próśb i nawoływań z strony króla w nim pozostało. Uniewinniać ich znaczyłoby być im pomocnym, brać moralnie udział w zbrodni zdrady ojczyzny.

Piekielne tych ludzi przewrotnych machinacye utrudniały gorliwą pracę prawych patryotów, których liczba była daleko większą; oni zdrajcy wspierali dzielnie rosyjską grabieżczą politykę, ten najgłówniejszy choć nie jedyny powód upadku Polsk.

Sejm tymczasem czuwał nad robotą wyrodnych synów kraju, a gdy żadne przedstawienia, nawoływania, prośby, ofiarowanie im korzystnych urzędów nie pomogły wydał 29go Maja 1792 r. manifest, w którym między innemi czytamy, co następuje: „Rosya zapowiada nam zwołanie nowego sejmu, który jej wojska mają poprzeć, wzywa naród do buntu przeciw prawnej władzy, chce wywołać wojnę domową, rozsiewa zuchwałe kłamstwa, by powiększyć ważność zarzutów bezpodstawnych; drwiąc sobie z honoru i uczciwości, grozi każdemu wolnemu obywatelowi śmiercią i prześladowaniem i już przystąpiła do wykonania swych pogróżek. Wiecie już jak drogo okupiliśmy protekcyą Katarzyny: nasi senatorowie, nasi ministrowie zostali uwięzieni lub wywiezieni na Sybir, ziomkowie nasi przeniesieni na obcą ziemię, kraj podzielony! Wrogowie nasi rozdmuchują obecnie ogień niezgody, by jak największe przybrał rozmiary, aby doprowadzić do drugiego podziału, by zniszczyć nawet nazwisko Polaka, co jest ostatniem celem barbarzyńskich knowań Rosyi. Jak wszyscy szlachetni obrońcy świętej sprawy król wasz pała pragnieniem przelania krwi swej za ojczyznę i nie waha się wystawić swej głowy ubielonej latami na niebezpieczeństwa wojny". (Forster LaPologne str. 148.)

Wszystko zapowiadało bliską wojnę z Rosyą. Naród polski porównać można do uczciwego człowieka, który pada często ofiarą intryg i machinacyi intrygantów i nieuczciwych ludzi. Porównania tego nie osłabią imiona niecnych obywateli, bo w którymże narodzie ich nie ma? W uczuciu swej uczciwości, wierności umowom i traktatom liczyli przodkowie nasi przed wiekiem na święte swe prawa, na uczciwość sąsiadów, na traktaty z nimi zawarte. Że się przeliczyli, nie ich wina, że uczciwość uległa brutalnej sile nieuczciwości, to niestety fakt powtarzający się codziennie w życiu jednostek i narodów. Że jednak „uczciwość trwa najdłużej" możemy mieć otuchę że nasza uczciwa sprawa odniesie wreszcie tryumf należący się uczciwości na mocy praw moralnych, których żadna siła brutalna, choćby największa zniszczyć nie może. Zwycięztwo naszej uczciwej sprawy nastąpi nie rychło może, ale nastąpi z pewnością. Wierni swej uczciwej naturze odwołali się przodkowie nasi do Austryi i Prus. Wszakże cesarz Józef IIgi zapewniał, że nie pozwoli by zabrano Polsce choćby jedno drzewo z tego, co jej po pierwszym rozbiorze zostawiono. Zdawało się że Fryderyk Wilhelm związany z Polską traktatem z r. 1791 nie opuści jej w tak krytycznej i stanowczej chwili. Sejm wysłał więc do Berlina Ignacego Potockiego, aby na mocy traktatu żądał nadesłania wojska pruskiego w pomoc Polsce przeciw Rosyi. Ale król pruski tak był zawstydzony swą wiarołomnością, że nie wiedział co odpowiedzieć Potockiemu. Przyszedł mu w pomoc minister Schulemberg, mniej jeszcze od swego pana skrupulatny i powiedział posłowi polskiemu: Jego królewska Mość ma inne zobowiązania względem cesarzowej Rosyi; „posteriora ligant" (późniejsze układy są prawomocne). Potocki oburzony taką bezczelnością, widząc ze zmartwieniem, że usuwa się z pod nóg narodu jedyny pewny grunt, na którym się w razie wojny z Rosyą można było oprzeć, odwoływał się na traktat, doprowadzony do skutku na żądanie samego króla, podpisany własną jego ręką. Tak to napróżno mówić nieuczciwemu człowiekowi o uczciwości, wiarołomnemu o honorze! Schulemberg dawał na wszystkie najsłuszniejsze przedstawienia jednę i tę samą odpowiedź: „posteriora ligant!" Potocki wrócił z rozpaczą w sercu do Warszawy. Niedługo potem oświadczył poseł pruski w Warszawie Luchesini że pan jego nie miał udziału w konstytucyi 3go Maja, a więc nie ma żadnego obowiązku stawać w jej obronie. Był to wybieg nieuczciwy i nikczemny, bo wszakże istniał traktat między Prusami a Polską, wszakże Prusy i Austrya uznały w Pilnitz ważność konstytucyi 3go Maja, niepodległość i niepodzielność Polski. Cóż pomógł heroizm Polaków w obec takiej wiarołomności sprzymierzeńca!

Nie lepiej powiodło się księciu Czartoryskiemu wysłanemu do Wiednia. Cesarz Józef IIgi przyjął go bardzo uprzejmie, żałował Polaków, ale oświadczył że, będąc zawikłany w wojnę z Francyą, mając do walczenia z zasadami przewrotu, nurtującemi jego państwo równie jak inne państwa Europy nie może mimo najlepszej chęci pomagać Polakom. (J. U. Niemcewicz.)

Obaczyli choć późno, Polacy ile można ufać słowom monarchów, widzieli się opuszczonymi, zostawionymi samym sobie, a'e mimo to nie stracili odwagi. Owszem odwaga ich wzrosła, szlachetny zapał pospieszenia z pomocą ojczyźnie zapalił wszystkie serca. Ze wszech stron przybywali wierni synowie Ojczyzny by na jej ołtarzu złożyć ofiarę z swego majątku i życia. Wyznać należy choć z przykrością, że apatya, bezczynność i niezgody Polaków przyczyniły się po części do pierwszego rozbioru Polski, lecz zarazem wyznać należy z przyjemnością, że od smutnego owego roku 1772 o wiele się poprawili. Postęp ku lepszemu był wielki i widoczny, zapał ratowania kraju ogólny, a organizacya polityczna Rzeczypospolitej była wskutek konstytucyi 3go Maja daleko lepsza niż w innych państwach europejskich. Ale zazdrośni sąsiedzi przelękli się tryumfu wolności sprowadzonego przez tę konstytucyą. Intrygi ich i wiarołomstwo, nieuczciwość, niegodna nie już głów ukoronowanych lecz nawet najniższego stanem człowieka uczyniły z Polski ofiarę dla bałwanów ucisku i niewoli ludów. Ale jak strumienia bieżącego z gór nic nie zatrzyma w biegu, tak też wiarołomstwo monarchów nie wstrzymało biegu wolności, owszem obdarło własny ich majestat z dawnego uroku i blasku. Widząc to wiarołomstwo powtarzane zbyt często zażądały narody w imię wolności umęczonej w osobie Polski udziału w rządzie i zamieniły monarchie absolutne w konstytucyjne.

Ogólny zapał, jaki ogarnął naród polski po zdradzie doznanej z strony Prus i Austryi udzielił się samemu nawet królowi Poniatowskiemu. Przyrzekł stanąć na czele wojska i przysiągł wytężyć wszystkie swe siły na ratunek kraju. Niestety! był to ogień z słomy, co równie prędko zgasł jak zapłonął!

Czując ważność chwili złożył sejm swą władzę w ręce króla i odroczył się o godzinie trzeciej po po północy dnia 29 Maja. W kraju ogłoszono stan wojenny, postanowiono składki na wojsko za pomocą skarbonek rozstawionych wszędzie dla ofiar dobrowolnych, otworzono po województwach księgi do spisywania ochotników, wzięto się na gwałt do werbunków. Wojsko narodowe składało się z sześciu dywizyi, na czele których stali między innymi książe Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko. Pierwszy z nich odniósł walne zwycięztwo nad wojskiem rosyjskiem pod Zielińcami. Dzielny Kościuszko miał tylko 5000 ludzi, dziesięć małych dział, między któremi tylko dwa dwunasto funtowe. Stanął pod Dubienką między granicą austryacką a rzeką Uchanką. Tutaj napadli nań 18 Lipca Moskale w 17,000 żołnierza i 56 dział. Siedm godzin trwała kanonada, po trzykroć potem odpychały słabe szyki polskie nawał niewoli moskiewskiej. Zwycięztwo nie przypadło żadnej z cba stron, ale Moskale dużo żołnierza stracili, podczas gdy z polskiej strony było tylko 900 mężnych szeregowców i 10 oficerów.

Niegodny król polski, wierny zawsze Katarzynie o słowu przed elekcyą swą jej danemu, znosił się ciągle z posłem rosyjskiem, którego mimo ogłoszonej wojny w Warszawie zostawiono. Znosił się nawet z Katarzyną, którą błagał o łaskawość. Katarzyna okazała się po swojemu łaskawą, — oświadczyła mu, że ma przystąpić do Targowicy. Słaby ten człowiek, niegodny wysokiego posłannictwa zbawcy ojczyzny przystał na to i podpisał 25go Sierpnia akt przystąpienia do Targowicy. W akcie tym potępia autorów konstytucyi 3go Maja, którą przecież zaprzysiągł, i zdał się zupełnie na łaskę Katarzyny, uznając że wspaniałomyślna i bezinteresowna cesarzowa wszech Rosyi zapewnia nam dobre powodzenie i zupełne bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. (Forster LaPologne str. 149.)

(Dokończenie nastąpi.)

GENOWEFA,

Księżna brabancka.

Tragedya ze śpiewami w 8 rozdziałach.

— NAPISAŁ —

ANTONI JAX.

Ciąg dalszy.

Scena II.

Ludgarda.

Ubodzy ze wsi przybyli, lecz Golo im wstępu na zamek zabrania.

Genowefa.

Ubodzy i chorzy stoją pod moją opieką. Golo ma ich natychmiast do mnie wpuścić. Dopóki mąż mój był w zamku, jałmużnę udzielałam i teraz tak samo czynić będę. Idź Ludgardo i przyprowadź ubogich do mnie. (*Ludgarda odchodzi*).

Scena III.

Golo.

Jaśnie Pani hrabino. (*kłania się*) Życzeniem Jaśnie Pani jest żebraków do zamku zaprosić. Ten motłoch nie jest wart tego. Są to ludzie z nizkiego stanu, którym się pracować nie chce.

Genowefa.

Mój Golo! Są między niemi ludzie starzy, słabi, biedni i chorzy — Bóg udzielił mi fortuny, więc jest moim obowiązkiem ich wspierać. Są to nasi bliźni! Nie zapominaj że i ty z biednego stanu pochodzić a czem dzisiaj jesteś to zawdzięczasz małżonkowi mojemu. — Bogaci nie powinni biednymi bliźnimi gardzić.

Golo.

Hrabino! nie obrażaj mnie, gdyż zemsta moja cię trafić może. Mam władzę i pełnomocnictwo rządzenia tym zamkiem. Sprzeciwia się to mojemu przekonaniu tych żebraków wpuszczać aż do komnat dziedzica; jednakże pozwolę jeszcze ten raz z tego względu, aby się Jaśnie Pani hrabiny zasłużyć i przypodobać.

Genowefa.

Nie pojmuję co ty mówisz, grozisz mi zemstą! Co chcesz przez to powiedzieć, chcesz mi się przypodobać? Z jakiej przyczyny?

Golo.

Później wyraźniej się wysłowię (*odchodzi*)

Genowefa (*zdziwiona*).

Co ten człowiek mówi? Niepojmuję do czego jego mowa dąży!

Scena IV.

Ludgarda.

Golo kazał ubogich wpuścić i powiedział że dziś ostatni raz im było wolno wnijść na dziedziniec zamkowy.

Genowefa.

Ubodzy do mnie zawsze przystęp mieć będą. Wprowadź ich wszystkich do komnaty mojej. (*Ludgarda otwiera drzwi, ubodzy wchodzą, nizko się kłaniają i całują rękę Genowefy niektórzy*).

Scena V.

Berta, Marta, Rudolf i inni.

Berta.

Przyszłam podziękować za wsparcie dla mej chorej matki. (*całuje Genowefę w rękę.*)

Genowefa (*do Berty.*)

Jest obowiązkiem moim wspierać i nawiedzać chorych; (*do Rudolfa*). Co tobie dolega mój Rudolfie? I ty tu jesteś?

Rudolf.

Tak jest Jaśnie Hrabino, Golo mnie z domku mego wyrzucił — dawniej pomagałem ogrodnikowi w zamkowym ogrodzie, lecz wczoraj mnie Golo bez przyczyny wydalił a mój domek oddał swej swawolnicy.

(*Golo podsłuchuje*).

Genowefa (*do Rudolfa*).

Mój staruszku! dostaniesz twą własność napowrót i zatrudnienie jak dawniej.

Genowefa (*do Marty*).

A ty Marto co masz na sercu?

Marta.

Moją jedynaczkę! Moją córkę Golo uwiódł i uprowadził, a Bóg wie tylko, co się z nią stało; może już życiem przypłaciła gdyż się jego woli opierała. — O ja nieszczęśliwa matka, na co ja moję dziecię wychowała.

Genowefa.

Postaram się, aby twa córka do ciebie wróciła; to zły człowiek ten Golo, trzeba go z zamku wydalić.

Scena VI.

Golo który podsłuchiwał wbiega do komnaty krzycząc bije i wypycha ubogich.

Golo.

Ty podla hołoto! mnie burgrabię i rządzcę zamku tego oskarzasz przed hrabiną. — Ja z zamku tego się nie oddalę, mej władzy dobrowolnie nie złożę — mnie nikt oddalić nie może, oprócz hrabiego Sygfryd, a ten daleko ztąd. (*krzyczy za scenę*). Hej! straż nie puście tych żebraków, tych łajdaków ze zamku; i ja ich jałmużną obdarzę ale batem i psami ich wyszczuć każę.

Genowefa.

Golo! Golo! tak daleko się zapomniałeś?

Golo.

Ja się wcale nie zapomniałem — i ty Hrabino oddana jesteś pod moją opiekę i władzę, lecz z tobą Pani nie będę się surowo obchodził gdy się mej woli opierać nie będziesz i życzenia moje spełnisz.

Genowefa (*na stronie*).

Boże! widzę z czynów i słów tego człowieka że hrabia Sygfryd mimowiedzy zrobił wilka w baraniej skórze pasterzem. Co ja teraz pocznę? (*do Golego dumnie*). Jestem hrabiną i dziedziczką tych włości i zamku tego. — Ja hrabina Genowefa rozkazuję tobie Golo — abyś niezwłocznie moje rozkazy wykonał. Najprzód dasz staremu ogrodnikowi napowrót zatrudnienie, za cały czas mu zapłacisz i zwrócisz mu jego własność. — Również oddasz córkę Marcie, wdowie. Człowiek uczciwy tak niegodnie nie postępuje jak ty.

(*Żebracy wychodzą*).

Golo (*z przymileniem*).

Dla pani Hrabiny Golo wszystko uczyni, lecz żądać będzie nadgrody, nadgrody — której pieniędzmi okupić nie można.

Genowefa.

Ja nie rozumiem o czem ty mówisz, gdy mój mąż z wojny wróci to ci nadgrodzi.

Golo.

Hrabino Genowefo! ja pragnę innej nadgrody — nadgrody od ciebie hrabino! Piękność Twoja Pani, głowę mi zawróciła — Kocham cię Pani — bez twej wzajemności żyć nie mogę. — Stawiam wszystko na jednę kartę. Ty będziesz moją Genowefo lub zginę. Życie moje nie ma powabu dla mnie bez twej miłości. (*Golo klęka — Genowefa się wstecz cofa*). Genowefo! nie odrzucaj miłości mojej a będę twoim niewolnikiem. Wszystkie życzenia Twoje wykonywać będę i — (*wstaje*).

Genowefa (*rękę wznosi, przerywając mówi*).

Dosyć, dosyć zapomniałeś się Golo. Jestem żoną Pana twego. Słowa twoje mnie obrażają — nie zapomnij obowiązku i popraw się a ja ci przebaczę i zniewagi mojej mężowi nie odkryję (*nie wyjawię*).

Golo.

Hrabino! Kocham Cię! przed niczem się nie cofnę, twą miłość uzyskać muszę lub Cię zgubię. Daję ci czas do namysłu do dziś wieczora. Poddasz się mej woli lub cię zgruchocę, zniweczę, zdepcę gdyż ja jestem panem zamku tego. (*odchodzi*).

Scena VII.

Genowefa.

Boże mój! Cóż teraz począć, jak ujść prześladowaniu tego człowieka. — Przewidują niszczenie i złe skutki; przeto napiszę list do mego męża, wystawią Golą w prawdziwem świetle i poproszę hrabiego aby oddalił tego niebezpiecznego człowieka. (*Siada i pisze*).

Ludgarda (*wchodzi*).

Golo nie pozwala się z zamku nikomu oddalić, mosty kazał podnieść a bramy zamknąć.

Genowefa.

Jego władza się wnet skończy. — Idź zawołaj Drakona, mego wiernego kuchmistrza niech tu natychmiast przybędzie (*pisze. Ludgarda odchodzi*).

Genowefa.

Golo jest nieznośnym dla wiernych sług hrabiego, krzywdzi biednych i jest bezbożnym. Odważył mi się przedłożyć, bezwstydne i hańbiące rzeczy lecz odparty ze wzgardą czy nie będzie zguby dla mnie obmyślać? List oto skończony i skutek odnieść powinien.

Scena VIII.

(*Drako wchodzi i kłania się nizko*).

Genowefa.

Mój Drako! wiem że jesteś rzetelnym i dbasz o dobro twego państwa, przeto chcę cię użyć do rzeczy zaufania godnej i poślę cię z listem do hrabiego — do małżonka mego — lecz czy mogę ci tę tajemnicę powierzyć?

(*Golo podsłuchuje i wchodzi na scenę*).

Drako.

Jaśnie hrabino! za wielki zaszczyt sobie poczytuję, że mogę się przysłużyć; więc wykonam co mi polecone będzie.

Genowefa.

Małżonek mój oddał władzę nad zamkiem Golemu a tenże nadużywa jej i chce mój honor splamić i się odgraża, że mnie zniweczy gdy swych zamiarów nie osiągnie.

Drako.

Zły to człowiek ten Golo, znam ja dobrze tego bezbożnika; jest to wilk w owczej skórze.

Genowefa.

Oto masz list do hrabiego (*daje*); tam są Golego sprawki opisane — bierz najlepszego konia; a tu masz klucz do ganku podziemnego, wyjdź tam tędy gdyż Golo zamknął wyjścia ze zamku i bramy. Jedź do obozu, oddaj ten list hrabiemu a Golego władza się skończy.

(*Golo wydobywa potajemnie miecza*).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Między Polakami zbierają „dobrowolne" składki na pomnik cara Aleksandra III. Tam zbierają kasy powiatowe; kto przyniesie podatek, chce pieniędzy pożyczyć lub ma inną sprawę, proszą go o „dobrowolną" składkę. Odmówić nikt nie może, bo się obawia prześladowania i kłopotów. Tamte składki są tak samo „dobrowolne" jak składki na Bismarcka, gdy je zbiera żona urzędnika, leśniczego lub jakiego innego człowieka, od którego łaski lub niełaski ludzie zależą. Tak to Polaków trapią, tu i tam; najprzód biją, choć nie kijem, a potem jeszcze żądają pieniędzy, dla tych, którzy bili.

— Z Warszawy donoszą do „Kuryera lw." Zamknięto w cytadeli znaczną ilość robotników i osób z inteligencyi. Wśród ostatnich wymieniają: Pomianowski, współpracownik jednej z instytucyi finansowych, Bortnowski, Michalski, urzędnik kolei, dwie panny Kreczyńskie i inni. Zrobiono nadto rewizyą w czytelni bezpłatnej warsz. Tow. dobroczynności przy ulicy Mostowej, nic jednak, prócz książek cenzuralnych, dozwolonych przez władzę i ustawy Towarzystwa nie znaleziono.

W tej samej sprawie donoszą z Warszawy do „Now. Ref": Od kilku dni, a raczej nocy mamy znów nowe rewizye i aresztowania. Najwięcej aresztowań było w nocy na 10 bm.; żandarmi dokonali rewizyi nocnych w kilkudziesięciu mieszkaniach, przeważnie na ulicach: Podwale, Stare Miasto, Wielka Zielna, Żelazna i Chłodna. Wśród aresztowanych znajduje się dwóch inżynierów i pięć młodych panien. Sądząc z różnych danych, żandarmerya wietrzy jakiś spisek na tle socyalnem, chociaż kompetentni utrzymują, że cały ów spisek redukuje się do kolportowania broszur wśród ludności roboczej i do zbierania się, w celu wysłuchania odczytów.

— Zapis włościanina. Czytamy w Słowie warsza wskim: „Na znaczenie zasługuje wielce pocieszający objaw rozwoju społecznego naszego wiejskiego ludu: oto w ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki darowizn i zapisów, czynionych przez włościan na cele publiczne. Tak np. Przegląd Tygodniowy w numerze ostatnim (10) zamieszcza następujący wyjątek z listu: „Zmarły w połowie lutego rb. we wsi Franckabuda (gub. suwalska) tutejszego powiatu włościanin Tomasz Łukaszewicz, testament rejentalnym zapisał 60 morgową kolonię swoją, wraz z inwentarzem żywym i martwym, na rzecz szpitala w mieście Władysławowie... "Zmarły otrzymał w 1858 r. świadectwo wykwalifikowanego ogrodnika w zakładzie pomologicznym w Warszawie, poczem służył w swoim fachu po dworach w carstwie ros., gdzie uzbierał sobie kapitalik, za który też przed czterema laty kupił ową kolonię, chcąc głowę złożyć do snu wiecznego na rodzinnej ziemi. Myśl zapisu powziął wobec braku bliższych krewnych, gdy będąc już chorym, nie mógł znaleść stosownego dla siebie przytułku w mieście powiatowem, dotychczas nie mającem szpitala. Na kilka dni przed śmiercią wyraził swój zamiar, tłómacząc z prostotą: „żeby kiedyś innym chorym lżej było, niż mnie".

— Okropne nieszczęście wydarzyło się w pociągu, jadącym z Warszawy do Mławy. W jednym wagonie dał się uczuć silny zapach eteru i niedługo potem nastąpiła eksplozya i wagon zaczął się palić. Zanim pociąg zatrzymano, podróżni, których było pełno wyskakiwali z wagonu; 17 osób zostało znacznie poparzonych. Jeden z podróżnych wziął bańkę eteru i lekkomyślnie postawił ją przy piecu, co wywołało eksplozyą.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

Bydgoszcz. Rodzinę dziedzica pana Rakowskiego w Mosinie spotkało nieszczęście. 19 letnią córkę swą oddali rodzice do pewnego hotelu w Bydgoszczy, ażeby się wyuczyła gospodarstwa. W czasie tym skaleczyła się w palec. Początkowo wcale na to nie zważała, później jednak cała ręka i ramię opuchło, przywołany lekarz stwierdził zatrucie krwi i niemógł już panny wyleczyć. Nieszczęśliwa umarła skutkiem tego.

— Inowrocław. W Parchaniu zawaliła się jedna ściana domu mieszkalnego chałupnika Harturga. Ściana przywaliła robotnika Mrozińskiego, chorą żonę jego i dziecko, liczące zaledwie 8 dni. Dziecko miało być w niedzielę chrzcone. Kobietę i dziecko wydobyto bez życia, męża także wydobyto z pod gruzów. Żyje jeszcze, ale odniósł bardzo ciężkie rany.

— Przyczynek do teraźniejszej pedagogiki. „Posen, Lehrerzig." pisze: „W pewnej wiejskiej szkole, w okolicy Poznania, męczył się nauczyciel, aby dzieciom wbić w głowę kilka niemieckich nazwisk. Wskazując więc trzciną na przedmioty namalowane: „Was ist das." Razu pewnego, gdy nagle otworzono okna i drzwi szkoły, silny przeciąg wiatru porzucał ze ściany tablice. Jedno z dzieci pobiegło do nauczyciela i zawołało: „Panie nauczycielu, całe „Was ist das" spadło ze ściany!..

— Kościerzyna. Pijaństwo już niejednego wcześnie w grób wprowadziło. Niedawno umarł tu nagle kapitalista Ertman, licząc 30 lat życia. E. znany był z swego pijaństwa i lekkomyślności. W przeciągu bowiem 6 miesięcy przechulał 20,000 marek. Jeszcze nie tak dawno mieszkał w pierwszorzędnej restauracyi, urządzał pijatyki i w lekkomyślności nawet 100 markówki darł, aby uchodzić za zamożnego pana. W końcu zamieszkać musiał na poddaszu u biednego robotnika i tam życie zakończył.

— Jezioro Gopło, mające 8000 mórg obszaru, wydzierżawiono teraz za 10,000 m. rocznie. Dotychczasowy dzierżawca płacił 70000 marek.

— Proboszcz kapituły poznańskiej ks. prałat Wanjura mianowany został protonotaryuszem apostolskim. Godność tę piastował dawniej obecny Aacyjasterz ks. Stablewski i niedawno zmarły ks. prałat Maryański. Przed ks. Maryańskim godność tę piastował śp. ks. prałat Koźmian.

— W Jeżycach pod Poznaniem umarł Józef Borecki, który brał czynny udział w powstaniu listopadowem i uzyskał stopień podporucznika. Przez długie lata pełnił zmarły obowiązki król. komisarza obwodowego w Ostrowie i cieszył się na tem stanowisku ogólnym szacunkiem tak u swych rodaków jak i u Niemców.

— Oborniki. W Białężynie obchodził ks. probosz Węchalski 50 letni jubileusz kapłaństwa. Duchowieństwa i wierni złożyli mu liczne i cenne upomniki.

— Nakło. Wybuchł pożar w warsztacie stolarskim tutejszej wdowy pani Łazarek. Ogień tak szybko się rozszerzył, że w przeciągu 2 godzin cały dom stał się pastwą płomieni. W czasie tym spał na górze czeladnik stolarski H. Muzykant. Muskal i cieśla Juhr z narażeniem własnego życia udali się na górę, żeby H. wyratować. Nie udało im się to jednako i nieszczęśliwy żywcem się spalił. Na drugi dzień znaleziono ciało jego zwęglone. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Właściciel dóbr rycerskich Orlowius z Głubczyna pod Krojanką zamierza swoją wieś na 11 kolonii rozparcelować i sprowadzić niemieckich kolonistów.

— Tczew. Sąd przysięgłych w Gdańsku skazał robotnika Splitta na 6 lat pobytu w domu karnym, a Idę Haus na 4 lata i 2 miesiące więzienia za to, że w pobliżu Tczewa napadli na publicznej drodze dziewczynę i obdarli ją z ubrania, zabrawszy także węzełek z rzeczami i pieniędzmi.

— Sgo z. m. obchodził X. beneficyat Walęty Tolsdorf w Olsztynie 50letni jubileusz kapłaństwa swego. Zebrało się na ten obchód 14 księży. Od Biskupa nadeszło powinszowanie piśmienne, które jubilatowi wręczył X. kan. Karau. Duchowieństwo dekanalne podarowało piękny srebrny krzyż, księża z Mazur brewiarz a gmina olsztyńska kielich. X. jubilat urodził się 15. marca 1815 w Linowie w powiecie olsztyńskim. Nazywają go „patryarchą Mazur", gdyż rzeczywiście wielce około podniesienia ducha katolickiego na Mazurach się zasłużył. Pobudował kościoły w Klonie, Opaleńcu, Wielbarku, Szczytnie i Lipówcu. Ostatni kościół pod wezwaniem św. Walętego na własny koszt pobudował, a nie ma pewnie kościoła w tamtych stronach, któregoby jubilat nie uposażył. W parafii olsztyńskiej także sędziwy X. jubilat wiele dobrego zdziałał. Założył bractwo Różańca żywego, ufundował kaplicę w Dajtkach, a przy odnowieniu tutejszego kościoła parafialnego sprawił piękny ołtarz Matki Boskiej z Grobem św.

— Brodnica. Komisya kolonizacyjna kupiła Władzyn od Niemca Wendlanta za 400,000 marek.

— Tuchola. Kapitalista Bernhard, który z powodu swego złotego wesela znaczną uczynił fundacyą na wspieranie ubogich miejskich bez różnicy wyznania, został tych dni przez sanie przejechany i w skutek tego nieszczęścia umarł, licząc lat 86.

— Skarszewy. 9go z. m. znaleziono tu przy ulicy dworcowej posiadacza Jakóba Stolińskiego z Szczodrowa nieżywego. Zapewnie zmarzł. Jakiś złodziej zabrał mu zegarek i 18 m.

SZLĄZK.

Na kopalni kruszczu w Nowym Bytomiu zaprzestano pracować. Z tego powodu podarował zarząd kopalni chorągiew do kościoła Panny Maryi w Bytomiu.

— Rybnik. Asystent pocztowy Szubert — ewangielik — złożył w Nowy Rok swój urząd i wyjechał do Krakowa, gdzie powrócił na łono Kościoła katolickiego. Obecnie kształci się u ks. Jezuitów na księdza-misyonarza.

— Bytom. Za pozwoleniem ministra oświaty zostanie w Górnych Łagiewnikach nowa katolicka parafia utworzona, do której należeć będą: Górne i Średnie Łagiewniki, Hubertus, kopalnie Florentyny i Redensblick, Zgorzelna i Kopanina. Wyżej wymienione gminy należały dotąd, jak wiadomo, do parafii Panny Maryi w Bytomiu.

— Moc spowiedzi. „Breslauer Ztg." pisze: Pewien tutejszy kupiec otrzymał pocztą z Krakowa list, zawierający 1780 złr. Otworzywszy list, znalazł całą wymienioną sumę — ale żadnej wzmianki, od kogo, zkąd i w jakim celu te pieniądze mu przysłano. Nie mając żadnych w Krakowie dłużników, zaczął robić poszukiwania i dowiedział się nareszcie że tę sumę przysłał mu pewien przełożony klasztoru w Krakowie. Zapytany w tej sprawie przełożony klasztoru odpowiedział, że te pieniądze wręczył mu pewien czło-

Kenwood polepszony kołowiec

DLA DAM

SPECIAL NO. 10.

Istotna waga 19 funtów dla dam ważących 175 ft. lub mniej

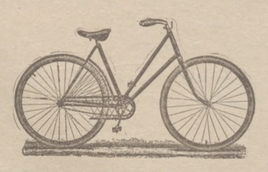

NAJLEKCIEJSZY kołowiec damski dla praktycznych dróg używany na CHICAGO CYCLE WYSTAWIE.

KENWOOD BICYCLE MFG. CO.

253—255 S. anal Str, Chicago, Ill.

POLSKA TABAKA

WYRABIANA Z NAJLEPSZEGO TYTONIU PODŁUG NAJLEPSZYCH PRZEPISÓW POLSKICH PRZEZ AUG. BECK & CO. CHICAGO.

ZAPYTUJCIE SIĘ WASZYCH HANDLARZY O NIĄ.

NA SPRZEDAŻ we wszystkich hurtownych i detalicznych handlach.

SKŁADY DETALICZNE MAJĄ SIĘ ZWRACAĆ PO CENNIKI DO:

AUG. BECK & CO.

392-396 N. CLARK STREET, - CHICAGO.

Dec. 13—1895

Szkółka ogrodowa

W ELGIN.

ZAŁOŻONA 1854.

NAJSTARSZA I NAJWIĘKSZA NA ZACHODZIE

Mamy wszystko co się należy do szkółki ogrodowej po najniższych cenach, dla pierwszorzędnego materyału. Wielki zapas jabłonek dla handlu jesiennego i na przyszłą wiosnę, tanio, 5 do 7 stóp wysokich, po 15c. każda. $12.00 za 100. Wszystkie główne gatunki, tak jak Ben Davis, Early Harvest Jonathan, King, Maiden Blush, Mann, Minkler, Rambo, Tolman Sweet, Transcenient, Walbridge, Wealthy, Whitney i wiele innych pierwszorzędnych gatunków, jako i grusze, wiśnie, poziomki, winorośla, świętojanki, maliny, jeżyny, ożyny, agrest. Korzenie szparagowe po $2.50 za tysiąc za rychłe zamówienia. Drzewa ozdobne każdego rodzaju. „Evergreens" każdej wielkości milionami.

Przyślijcie po nasz katalog. Darmo dla każdego. Świadectwa: First National Bank w Elgin, Ills., lub wydawca tej gazety. **Adres:**

Ricker NatiOnal Nursery Co.,

ELGIN, ILLS.

Dla Chicago i okolicy są rozmaite drzewka z powyższej szkółki do nabycia w ogrodzie W. Dyniewicza przy Diversey i Austin Ave. Jako to: lipy, Cathalpas'y i różne świerki.

(Oct. 25—95)

Thomas McKeown

PIECE

DO

ogrzania i gotowania,

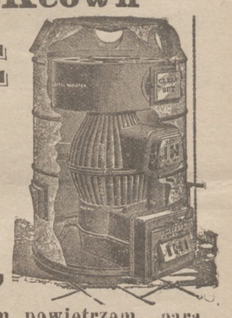

Kombinacye z gorącem powietrzem, para ciepłą wodą.

61 E. Kinzie Str.,

CHICAGO, ILLS.

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce

WŁ. DYNIEWICZA,

532 Noble Str., - - - Chicago, Ills.,

JEST DO NABYCIA

WSPANIAŁĘ DZIEŁO:

Żywoty Świętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU

NA KAŻDY DZIEŃ PRZEZ CAŁY ROK.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

— PRZEZ —

KS. PIOTRA SKARGĘ,

TOM I i TOM II.

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:

Oprawne w półskórek, ze złotymi tytulikami.	**$ 6.00**
Oprawne cało w skórę " " "	**$ 8.00**
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi ze złotymi tytulikami	**$10.00**
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne	**$25.00**

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

DO NABYCIA

w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce,

W. DYNIEWICZA,

CHICAGO, ILLS.

Po zniżonej cenie.

Za pół ceny!

Potrzebując wiele pieniędzy na spłacenie nowych maszyn do drukowania, postanowiłem zebrać potrzebny kapitał ze sprzedaży książek po zniżonej cenie.

Kto przyśle $5.00

(pięć dolarów) **Odbierze**

książek za $10.00

(dziesięć dolarów.) Książki szkólne i kalendarze nie sprzedają się po zniżonej cenie.

Kto przyśle $7.50 odbierze za 15 dolarów.

Kto przyśle $10.00 odbierze za 20 dolarów.

Kto chce abyśmy opłacili przesyłkę, niech dołączy 10 centów do każdego dolara.

W. Dyniewicz,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

Przedpłatę na Tygodnik Powieściowo-Naukowy przyjmować się będzie tylko do 15go Kwietnia.

POD AUSTRYAKIEM

CALICYA.

Pobożna złodziejka. Policya krakowska aresztowała bardzo elegancko ukraną kobietę w katedrze na Wawelu przy wykradaniu pieniędzy z puszek składkowych. Nazywa się ona Klara Sochowska, liczy lat 29. Kościelny zauważył. iż dama ta manipuluje coś około puszki w kaplicy Grochowskich. Widząc, że jest spostrzeżoną, Sochowska uklękła i zaczęła się modlić. Kościelny nie dał się tem zbić z tropu i postarał się o aresztowanie „pobożnej" damy. Przy rewizyi znaleziono przy niej blisko 20 rł. w różnej monecie, z tego jeden reński i sześćdziesiąt centów zdawkową monetą austryacką i pruską. Na piersiach zaś pod sznurówką miała ukryte małe pudełko blaszane z lepką materyą, w której maczała trzcinkę płaską, rodzaj sztywnej tasiemki, i za jej pomocą wyciągała pieniądze. Trzeba było zręczności, ażeby się z tem obchodzić, ale przy nabytej wprawie, połów bywał dobry. I tak Sochowska przyznała się, że w kaplicy katedralnej skradła 1 rł. 60 ct. Oprócz pieniędzy znaleziono przy niej złote kolczyki i pierścionki. Zdaje się, że istnieje spółka, która operowała w ten sposób po kościołach.

KORESPONDENCYE

"GAZETY POLSKIEJ."

SILVER CREEK, Mill Town, Barron Co., Wis., 21 marca, 1895 r.

W naszej okolicy mamy bardzo wiele urodzajnej ziemi do nabycia dla naszych Rodaków. Przyprowadzają się do nas Niemcy, którzy mieli farmy w Minnesocie i Dakocie. Jest tu nas tylko siedmiu Polaków; życzylibyśmy więc, aby się Rodacy tutaj okupili. Agenci sprzedają tutaj rolę po 5 do 10 dolarów za akier. Ktoby się zaś wprost do nas udał, może kupić taki sam grunt od 2½ do 4 dolarów za akier. Kolej przechodzi 9 mil od nas. Stacye znajdują się w Turtle Lake i Clayton. Kościół katolicki znajduje się w Turtle Lake. Miejscowy proboszcz miewa kazania w francuzkim, niemieckim i angielskim języku. Wszystkie stósunki są tu wyborne. Jest tu ziemia pod pszenicę, pod wino i dla wszystkich produktów rolniczych.

Jeżeliby Rodacy mieli chęć udać się na farmy, to niech się udadzą wprost do nas, a kupią tanio.

Przebywamy tutaj od lipca zeszłego roku; pomiędzy nami znajduje się także Rodak Jan Deja, który był już w różnych stanach farmerem, lecz wolał do nas przybyć. Posiada bardzo piękną farmę obejmującą 104 akry. On będzie każdemu rodakowi z pomocą i może kupić rolę wprost od kompanii.

Jeżeli są w jednem lub drugiem mieście Rodacy, którzyby się chcieli osiedlić na farmach, to niech wyślą jednego lub dwóch delegatów i to do stacyi Clayton lub Turtle Lake, Wis. — Poczta znajduje się w Prairie Farm, Wis.

Adres: Ludwik Sześniak, albo Jan Deja, jak powyżej.

NB. Do listu trzeba dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

STEPHEN, Minn., 1go kwietnia, 1895 r.

Bardzo wielu mnie się zapytuje, czy tu u nas można kupić farmę na wypłatę; odpowiadam, że tak, i to na siedem lat wypłaty lub jak kto może. Akier po 7 dolarów. Przytrafia się, że i inwentarz można kupić na wypłatę. Obecnie można kupić za połowę ceny, jakąśmy płacili. Wszystko się nam tu rodzi, tylko korny (kukurydzy) nie sadzidzimy.

Proboszcza mamy w osobie Wiel. ks. M. Sengir. Farmerzy tutejsi wyruszyli już w pole.

Wojciech Kuźnia,
Stephen, Minn.

YORKTON ASSA, 1go kwietnia, 1895 r.

Szanownego Redaktora "Gazety Polskiej w Chicago" proszę o umieszczenie w łamach swego pisma kilka słów o nas Polakach zamieszkałych w Canadzie. Bardzo mi przykro i bardzo mi żal naszych Braci Polaków w Stanach Zjednoczonych bo często czytam w "Gazecie Polskiej" jak ciężko muszą ludzie pracować na kawałek chleba w rozmaitych fabrykach i to jeszcze za tanią płacę, a często przy tej ciężkiej pracy nie ominie ich śmierć. Niektórzy zaś, którzy parę set dolarów oszczędzili i chcieliby ulżyć sobie na starość a mają ochotę kupić ziemię, płacą 8 do 10 i 12 dolarów za akier agentom, i muszą się bardzo napracować, zaczem sobie kawałek gruntu pod pług uszykują. Bardzo mi żal tych naszych Rodaków, że pieniądz mozolnie zapracowany przez długie lata muszą dawać agentom.

Bracia! Jeżeli macie ochotę udać się na farmy, to radzę wam, abyście przyjeżdżali do nas do Canady, bo tu rola nic nie kosztuje, tylko 10 dolarów wpisu za 160 akrów, i każdy może wybrać sobie rolę, jaka mu się spodoba. Borów wielkich tu nie ma i można zaraz orać bez wszelkiej pracy. Nadmieniam że tu przyjeżdżają Niemcy i Węgrzy, a rola bardzo im się podoba.

Ktoby więc miał ochotę pójść na farmę, to niech pisze do mnie załączając znaczków pocztowych za pięć centów, bo bez znaczków odpowiedzi nie dam.

Marcin Kołodziejewski,
Yorkton Assa, N. W. Terr., Can.

MINNEAPOLIS, MINN., 30 Marca, 1895 r.

Szanowny Redaktorze!

W numerze 12 G. Katolickiej umieszczoną została korespondencya udzielająca wskazówki i rady rodakom naszym, którzy noszą się z myślą, lub mają chęć nabycia i osiedlenia się na roli. Korespondencya ta jest podpisaną przez p. I. N. Wrzesinskiego. Autor tej korespondencyi na samym wstępie oznajmia, że "zajmując się sprawą kolonizacyi na szerszą skalę, poznał stosunki tutejsze farmerskie itd." Przeczytawszy z uwagą korespondencyę p. W. od początku do końca, nie znalazłem w tejże nic takiego, coby objaśniło właśnie tych naszych rodaków, którzy już tej wiosny pragnę polepszyć swój byt, przez nabycie dla siebie i rodziny kawałka ziemi tanim kosztem, na której byliby w stanie wyżywić siebie i familię lepiej jak to są w stanie uczynić wobec ogólnego zastoju po miastach ludem roboczym przepełnionych. Ja niżej podpisany mieszkam już w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki od roku 1870, a w Stanie Minnesota stale przez ostatnie lat 18cie, i przez ten cały przeciąg lat, wskazywałem naszemu rolniczemu ludowi, w której stronie mogą oni nabyć ziemi Rządowej nieomal za darmo lub też bardzo tanio od kompanij kolejowych, z czego korzystało już tysiące rodzin polskich a z których setki dziś liczą się nawet do gro na zamożnych polskich farmerów. Obecnie znowu kilka tysięcy zgłosiło się do mnie listownie o radę i wskazówki gdzie się mają udać lub gdzieby mogli nabyć ziemi dobrej a taniej, na której pracując gorliwie byliby w stanie z małemi środkami zasobów zabezpieczyć byt dla siebie i swych rodzin. Powodowany chęcią udzielenia każdemu jak najlepszej rady i szczegółowej informacyi dla wszystkich jak najkróciej, upraszam i Pana I. N. Wrzesińskiego aby był łaskaw ogłosić publicznie i odpowiedzieć na następujące zapytania:

1. Ponieważ Pan Wrzesiński ogłosił, że zajmuje się sprawą kolonizacyi na obszerną skale (?), więc prosimy aby nam udzielił wiadomości, gdzie ta kolonia egzystuje którą on założył, jak dawno już Pan W. tu w Ameryce zamieszkuje, i ile lat już jego kolonia cieszy się swoją wzorową doskonałością.

2. Ponieważ p. W. potępił hurtownie następujące Stany: Michigan, Wisconsin, Minnesotę, Dakotę, Montanę i Idaho, uważając takowe jedynie zdatne dla Szwedów, zapewne dla tego że polski naród w swoim kraju nigdy śniegu i mrozu nie widział i nie doznał, a południowe stany gdzie ryż i bawełna rośnie, uważa za zdatne dla Negrów itd., więc powinniśmy wiedzieć gdzie właściwie znajduje się ta ziemia i okolica płynąca miodem i mlekiem, gdzie Polacy będą w stanie z łaski jego szczęścia tak wielkiego używać!?

3. Z powodu, że ja osobiście nie znam się wcale na roli, i zasięgam opinii zawsze od tych których uważam za znawców, bo w roli dłuższe lata tutaj w Ameryce pracowali i pracują, i w ten sposób zapytującym się u mnie informacyi udzielam, przeto byłoby zupełnie na miejscu i czasie, aby p. W. ogłosił jaki czas zamieszkał, w każdym z tych wymienionych Stanów w korespondencyi, aby ogół mógł osądzić wiarogodność tego, co Pan W. ogłasza i w przyszłości podług tego, zasięgał informacyi wprost od niego.

4. Na mocy mej znajomości osobistej przez długoletnie zamieszkanie w tym kraju, a równocześnie wieloletnie ciągłe podróżowanie i badanie każdego z osobna Stanu w Unii Stanów Zjednoczonych, oprócz tego posiadając wszelkie informacye i statystyki urzędowe z każdego Stanu, na mocy tego pozwalam sobie twierdzić, że jestem w stanie i możności udzielić akuratnej informacyi o każdej części któregokolwiek bądź Stanu w Unii. Od lat 15tu jestem zajęty studyowaniem i zbieraniem autentycznych dat i danych co do kolonij wyłącznie polskich w Stanach Michigan, Wisconsin, Minnesota i Dakota, a w których znalazłem bardzo wiele, czysto polskich Kolonii, i najzamożniejszych, nie mogę też dla tego zrozumieć w korespondencyi Pańskiej pognębienia stron północnych tych Stanów, wobec faktów jakie egzystują, że właśnie w tych stronach farmerzy Polscy najprędzej się dorobili i tam najbogatsze i najliczniejsze kolonie egzystują. Pańskie więc twierdzenie powinno być czemś lepszem uzasadnione oprócz dosłownego publikowania, i dla tego pragniemy się dowiedzieć, jak długo w każdym z tych Stanów Michigan, Wisconsin, Minnesota w obydwóch Dakotach, Montanie i Idaho Pan W. zamieszkiwał, które z tak wielu kolonij polskich zwiedził, a w której najdłużej zamieszkał. Nakoniec pragniemy dowiedzieć się, gdzie ta filantropiczna kolonia znajduje się, w której Polacy rzeczywiste szczęście znajdą, a którą Pan jesteś zajęty co kosztuje akier i z jakim najmniejszym zasobem gotówki można będzie w miejsce wskazane przez Pana szukającym za ziemią się udać. Lud nasz polski licznie po różnych miastach osiadły, czeka i wygląda za wskazaniem mu drogi przez którą mógłby pozyskać lepszą przyszłość a przynajmniej zapewnienie swego bytu. Ja uważam za święty obowiązek każdego z naszych Rodaków pomódz temu ludowi, wskazaniem okolic gdzie mogą taniej a dobrej ziemi pod rolnictwo nabyć i w ten sposób pomożemy byt ich niezależny zabezpieczyć, a w miastach przesilenie robotnika zmniejszyć.

Jednakże hurtownem zganieniem tylko, lub gołosłowną teoryą tego nigdy załatwić nie można, a równocześnie zniechęcamy wielu szlachetnie myślących i dbających o ten nasz biedny lud aby za ich staraniem byt tegoż ludu poprawić i ustalić. Tylko w koloniach rolniczych w tym kraju jesteśmy w stanie utrzymać dłużej naszą narodowość, religią i patryotyzm. Do zakupienia znacznych obszarów nie posiadamy środków, gdzieby było możebnem systematycznie i w większych rozmiarach tutaj nową Polskę budować, a jeżeli Pan I. N. Wrzesiński jest tym aktualnym polskim Mojżeszem co nas z tej Egipsko-Amerykańskiej niewoli ma wyprowadzić, to prosimy jak najprędzej dać nam się poznać i ogłosić, kto on jest, gdzie był, co robił i robi, byśmy ocenili i zaufali jemu, że jest w rzeczywistości nie krytykiem, ale z prorokiem naszym.

Z szacunkiem.
Fr. Gryglaszewski.

AMERYKA.

Z Nebraski.

Legislatura Stanu Nebraska przeznaczyła $200,000 na zakupno zboża na siew i paszę dla bydła, które mają zostać podzielone pomiędzy biedę cierpiących farmerów w owych okolicach, które zostały nawiedzone przez posuchę; legislatura postanowiła także płacić premium na wszystek cukier produkowany w Nebrasce. Ogólna istnieje opinia, że uchwała pomimo zagrożonego veto gubernatora stanie się prawem.

Zastrzelił żonę.

Oklahoma City, Okl., 3go kwietnia. Harry St. John, syn exgubernatora St. John z Kansas i członek ostatniej legislatury w Oklahoma zastrzelił dziś swą żonę w mieszkaniu jego położonem dwie mile od Oklahoma City. Dostał do ręki list adresowany do jego żony i pytał, kto list ten pisał. Żona nie chciała wydać autora listu, St. John miał przy sobie strzelbę. Nagle padł wystrzał i kobieta padła nieżywa. St. John twierdzi, że strzał padł przypadkowo.

Zmarła nazywała się z domu May Felbon. Ojciec jej, Willard Felbon, był dawniej sędzią powiatowym w Saguache pow., Col., a później dyrektorem więzienia stanowego w Colorado. Pozostawiła dwoje małych dzieci. Liczyła lat 28, jej mąż liczy lat 35. Jest adwokatem i mieszka od r. 1889 w Oklahoma. Uwięziono go; nie chce jednakże nic powiedzieć o smutnym tym wypadku. Zmarła była drugą jego żoną. Pierwsza jego żona, która obecnie w Illinois mieszka, wzięła w r. 1887 od niego rozwód, ponieważ był oddany pijaństwu.

Białe Czapki.

Martin, Tenn., 2go kwietnia. 10 mil na południowy wschód ztąd w pobliżu Cane Creek Church wydarzył się napad przez „białe czapki." Negier Mill Mellock, który mieszka na farmie James'a Olive, został późno w nocy obudzony ze snu. Gdy otworzył drzwi, 12 zamaskowanych ludzi wtargnęło do izby i poczęło go niemiłosiernie chłostać. Następnie zmusili go do chłostania jego żony, a gdy ta otrzymała porcyą jej wyznaczoną, musiała ona jemu dać porówną porcyę ciegów. Następnie dano parze radę opuścić okolicę w przeciągu dziesięciu dni, jeżeli im życie jest miłe, poczem zamaskowani ludzie odeśli. Sprawa ta wywołała wielkie wzburzenie w okolicy, lecz dotychczas nie odkryto nazwisk „białych czapek", nikt też nie wie dla czego owa para murzynska została skarconą.

Pożar zakładu dla obłąkanych.

Newark, O., 2go kwietnia: Część domu ubogich w Licking powiecie przeznaczona dla obłąkanych, stała się dzisiaj pastwą płomieni. Strata wynosi $8000. Ogień został spostrzeżony przez pewną kobietę o trzeciej godzinie rano. Uwiadomiono natychmiast superintendenta, który w towarzystwie służby zajął się gaszeniem płomieni, lecz wszelkie usiłowania były daremnemi. W budynku znajdowało się 30 obłąkanych — 15 mężczyzn i tyleż kobiet. Ocalono wszystkich i umieszczono w głównym budynku. Pożar wybuchł na miejscu odstępnem na drugiem piętrze. Jedna z kobiet przebiegła przez płomienie i udała się na dach werandy, zkąd ją z wielką tylko biedą było można ocalić.

Umarła przy głosowaniu.

New Castle, Col., 2 kwietnia: Pani Thomas Jones, gdy przygotowywała swój tykiet wyborczy w budzie wyborczej, omdlała i padła. Zerwała się jej żyła, a wkrótce potem skonała.

Zabity przez kamień.

Przy rozsadzaniu skały w kamieniołomach w Birdsboro, spadł robotnikowi, który się nazywał George Reamstine, na głowę kamień ważący około 300 funtów i zmiażdżył mu czaszkę. Umarł na miejscu. Inny robotnik, John Lloyd został niebezpiecznie pokaleczony.

Mafia.

New Orleans, La., 4go kwietnia. Dzisiaj przed południem o godzinie 10tej wydarzyła się eksplozya, w gospodzie przeciwległej franceuzkiemu targowi; 6 osób zostało zabitych i wielu innych pokaleczonych. W budynku wybuchł pożar. Zdaje się, że tu chodzi o akt zemsty stowarzyszenia włoskiego „Mafia."

Jubileusz kartofli.

W Londynie obchodzono niedawno temu 300letni jubileusz wprowadzenia kartofli do Anglii. Przytem urządzono ucztę kartoflaną. W wielkiej hali, która sztucznie była udekorowaną girlandami z zielska, glonów i kwiecia kartoflanego podano następujące potrawy: zupę kartoflaną, pasztety z kartofli, grzybek z kartofli, sałatę kartoflaną, ser kartoflany. Napoje, wina i likiery, zostały zrobione za pomocą spirytusu i cukru z kartofli, chleb z mąki kartoflanej. Kawa była zrobiona ze skwarzonych i mielonych kartofli. Dla palaczy przygotowano liście kartoflane w zwyczajny sposób. Lecz zaraz po uczcie pootwierano wszystkie drzwi i okna, a towarzystwo przepędziło większą część popołudnia na wolnem powietrzu, na polach, gdzie kartofle były sadzone.

RUDY'S PILE SUPPOSITORY

jest gwarantowanym leczyć hemoroidy i zatwardzenie, lub zwracamy pieniądze. 50 c. pudełko. Przyślijcie dwa znaczki pocztowe po cyrkularz i bezpłatną próbę do MARTIN RUDY. Registered Pharmacist, Lancaster, Pa. Nie od powiadamy na Karty Pocztowe. Na sprzedaż u wszystkich pierwszorzędnych aptekarzy. Peter Van Schaack & Sons, Robert Stevenson & Co., Morrison, Plummer & Co., i Lord, Owen & Co., ryczałtowi agenci, Chicago, Ills. x

Echa powyborcze.

W Springfield, Ill., demokraci wybrali burmistrzem Marion'a U. Woodruff i 5 ze 7 aldermanów.

W Quincy, Ill., demokraci wybrali burmistrza i wszystkich kandydatów do rady miejskiej.

Z Galesburg, Ill., donoszą że w 10tym okręgu został wybrany do kongresu republikanin G. W. Prince. W mieście Galesburg został wybrany burmistrzem J. J. Tunnicliff, kandydat partyi obywatelskiej.

W Rock Island, Ill., wybrali republikanie burmistrza, prokuratora, skarbnika, 2 supervisor'ów, asesora, kolektora i 5 aldermanów; demokraci uzyskali klerka i 2 aldermanów.

W Litchfield, Ill., został wybrany burmistrzem J. C. Machlon, dem.

W Moline, Ill., partya populistów wybrała burmistrza, 6 z 8 aldermanów i resztę urzędników.

W Peoria, Ill., przeszli wszyscy republikańscy kandydaci na Township tykiecie, wyjąwszy kolektora.

W Greenbay i Ft. Howard (połączonych w ostatnich czasach pod nazwą Greenbay), Wis., został wybrany cały niezależny tykiet miejski.

W Watertown, Wis., został wybrany burmistrzem republiknin Moak.

W Beloit, Wis., republikanie przeprowadzili swego kandydata na burmistrza C. A. Smith'a. Cała Rada miejska jest republikańską.

W Janesville, Wis., demokraci wybrali swego kandydata na burmistrza; republikanie zaś 3 z 6 aldermanów.

W Stevens Point, Wis., wybrano następujących urzędników: Burmistrz, J. L. Barter, rep.; skarbnik L. P. Mone asesorowie, N. M. Copps i John Cadman; Rada miejska będzie się składała z 9 republikanów i 3 demokratów.

W Appleton, Wis., republikanie wybrali cały miejski tykiet i 4 z 6 aldermanów. Rada miejska będzie się składała z 9 republikanów i 3 demokratów.

Zdaje się, że w La Crosse, Wis., populiści zdobyli burmistrzostwo a republikanie wszystkich innych urzędników miejskich.

W Wausau, Wis., zwyciężyli republikanie.

W Fond du Lac został wybrany burmistrzem dr. Atkins, rep.; a skarbnikiem miasta major Hunter. Republikanie uzyskali także 5 z 8 aldermanów.

W Neenah, Wis., został wybrany burmistrzem Arnaman, dem.

W Sheboygan, Wis., wybrali republikanie także burmistrza.

W Eau Claire demokraci uzyskali wszystkich urzędników z wyjątkiem klerka miejskiego.

W Chippewa został rep. Staley wybrany burmistrzem, i rep. Campbell klerkiem miejskim; demokraci przeprowadzili ich kandydata na skarbnika miejskiego. W Radzie miejskiej będzie zasiadać 13 republikanów i 6 demokratów.

W Racine, Wis., wybrano cały republikański znaczną większością.

W St. Louis, Mo., republikanie zwyciężyli przeciętną większością 13,000 głosów. Rada miejska składa się z samych republikanów.

W Springfield, Mo., demokraci wybrali większą część ich kandydatów. Rada miejska składa się z 10 demokratów i 6 republikanów.

W Joplin, Mo., został wybrany burmistrzem E. D. Porter, dem.

W Cleveland, O., republikanie odnieśli zupełne zwycięztwo. McKisson wybrany burmistrzem jest najmłodszym człowiekiem, który kiedykolwiek w tem mieście został na ten urząd wybrany. Liczy dopiero lat 32. Catherine H. T. Avery, jedyna kandydatka na republikańskim tykiecie Rady szkólnej została także wybraną. Sprawozdania z wielu miast północnego Ohio donoszą że znaczna liczba kobiet została wybraną do Rad szkólnych.

W West Superior, Minn., został wybrany burmistrzem kandydat demokratów i populistów, C. S. Starkweather. Republikanie wybrali skarbnika i kontrolera.

Miasto Winona, Minn., będzie po pierwszy raz od 30 lat miało rep. burmistrzem. Nazywa się Addison B. Youmans. Republikanie wybrali wszystkich ich kandydatów z wyjątkiem aldermana w 4tej wardzie i asesora.

W Lawrence, Kansas, zostali wybrani wszyscy kandydaci republikańscy z wyjątkiem jednego aldermana.

W Atchinson, Kas., B. P. Waggoner, dem., został wybrany burmistrzem; wszystkich innych urzędników uzyskali republikanie.

Z Omaha, Nebr., donoszą, że cztery piąte wszystkich miast oświadczyły się za wystawianiem "license" saloonistom. W Lincoln został wybrany burmistrzem Frank Graham, rep.

W Hutchinson, Ky., został wybrany burmistrzem, teraźniejszy burmistrz Vincent znajdujący się na tykiecie obywatelskim; powodzenie miało także 4 z 6 aldermanów znajdujących się na tym tykiecie.

W Little Rock, Ark., demokraci zdobyli wszystkie urzędy.

W Providence, R. I. został W. Lippitt, rep.; wybrany gubernatorem a z nim cały republikański tykiet stanowy. Legislatura będzie liczyła 32, republikańskich senatorów a 3 demokratycznych senatorów i 3 demokratycznych posłów.

W jakim kraju moda nie zmieniła się od lat tysiąca.

W Laponii przez lat tysiąc moda się nie zmieniła i kobiety tak samo ubierają się dziś jak przed dziesięciu wiekami.

Czyszczenie złotych łańcuszków.

Włożyć łańcuszek do flaszeczki, w której jest ciepła woda, trochę mydła i proszku wapiennego, potrząsać dobrze kilka razy, wreszcie wyjąć, wypłukać w czystej wodzie i wysuszyć.

Dlaczego policzek jest uważany za największą zniewagą?

W średnich wiekach tylko ludzie z gminu walczyli z odsłoniętą twarzą i mogli dostawać policzki, rycerze mieli zawsze spuszczone przyłbice. Z tego powodu uderzenie w twarz uważane było za największą zniewagę dla szlachcica, gdyż stawiało go na równi z chłopem.

Biedne istotnie!

Widoki na ulgę od drastycznych kathartyków dla osób cierpiących na zatwardzenie są biedne istotnie. Prawda, że działają na kiszki, lecz gwałtownie, a ich operacya ma dążność osłabienia wnętrzności i jest szkodliwą dla żołądka. Hostetter's Stomach Bitters są skutecznem lekarstwem rozwalniającem, które ani nie rznie po kiszkach ani też nie osłabia. Dalej pomaga ono trawieniu i regularnej czynności wątroby i nerek. Jest skutecznem przedmurzem i lekarstwem na malaryalne dolegliwości i reumatyzm i jest bardzo korzystnem dla ludzi słabych, nerwowych i starych. Jako lekarstwo podniecające nie może być przewyższonem. Lekarze serdecznie je polecają a zawodowe potwierdzenie zostaje zupełnie potwierdzone przez publiczne doświadczenie. Apetyt i sen zostają obydwa polepszone przez to lekarstwo orzeźwiające i powoli naprawiające stan zdrowia.

☞ W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarni polskiej chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza. 532 Noble Str., Chicago Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedaną książek. x

BONANZA CRIPPLE CREEK
GOLD MINING COMPANY.

Towarzystwo Akcyjne Kopalni złota pod powyższą firmą, inkorporowane podług praw stanu Illinois, nabyło na własność i opłaciło w zupełności cztery kopalnie złota w Cripple Creek Colorado. Dziesięciodolarowe akcye sprzedają się obecnie po dwa dolary.

RUDOLPH MODRZEJEWSKI, Prez. HENRYK ŁUBIENSKI, Sekretarz,
760 MONADNOCK BLOCK, Chicago, Ill.

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(North German Lloyd),
z BREMEN do NEW YORK
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE
Pełnomocnictwa wystawia prawo i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS & CO
80 — 82 Fifth Ave.
CHICAGO, ILL.

IRST
NATIONAL BANK
OF CHICAGO.
PIERWSZY
Narodowy Bank
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ulic.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE.
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraj jako też na wszystkie kursujące pieniądze.
LISTY KREDYTOWE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd
LYMAN J. GAGE, Pres.
JAS. B. FORGAN, Vice-pres.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK S. BROWN, 2 Asst. Kasyer
DYREKTORZY
SAM'L M. NICKERSON, R. F. LAWRENCE
S. W. ALLERTON, P. D. GRAY,
NORMAN B. REAM, NELSON MORRIS.
R. C. NICKERSON, L. J. GAGE,
EUGENE S. PIKE, JAS. B. FORGAN.
A. A. CARPENTER.

GREENEBAUM SONS,
BANKIERZY
83 & 85 Dearborn Str.,
CHICAGO.
Pożyczki na własność realną.
Załatwiają ogólne sprawy bankierskie.

Założone w roku 1847.
C. B. Richard & Co.,
62 Clark Str., Chicago.
New York — Chicago — Hamburg.
Największy i najstarszy interes bankowy i pasażerski w Ameryce
Załatwiamy schedy i pełnomocnictwa.
Przekazy pocztowe i weksle na wszystkie miejscowości.
Bilety podróżne po najtańszych cenach po wszystkich liniach.
W niedzielę bióro jest otwarte od 1 do 12 godziny.
W naszem biórze mówi się po polsku.
A. SEBETOWSKI
polski klerk.

Od roku 1856 w Chicago
Kozminski & Co.,
164—166 Randolph Str.
Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye ni sprzedają.
Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone, załatwiamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.
Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.
Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.
Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

Skład założony w r. 1851
Henry Schoellkopf
grocernik hurtowny i drobiazgowy
232-234 EAST RANDOLPH STR.,
pomiędzy Franklin i Market ulicam
Chicago, Illinois.
sprzedaje po najtańszych cenach:
Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski,
Ser Edamski i ser Parmesański,
Fromage de Brie i ser Roquefortski,
Ser roślinny, Neuszatelski i Limburgski,
Brunświcki salseson,
Salami, Westfalskie szynki,
Wędzone i marynowane węgorze,
Holenderskie sztokfisze, anchovies,
Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawiar,
Prawdziwe francuzkie sardyny i szampiniony,
Francuzki grosch, najlepszą oliwę,
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę,
Niemieckie jagły, soszewicę, kaszkę pszenną,
Najlepszy łączm en perłowy, kaszę jęczmienną,
Kaszę tatarczaną szę owsianą,
Mąkę kartoflaną mąkę ryżową,
Świeże suszone grzyby, paprykę,
Niemieckie powidła, miód,
Świeże orzechy, migdały, cytronat,
Suszone gruszki, wiśnie, prunele,
Francuzkie śliwki, świeże rodzenki,
Włoskie fazanki (nudle) makarona,
Najlepszą Vanilla czekoladę z kakas,
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny
Prawdziwą kawę Java, Mokka i Rio,
Prawdziwą tabakę do zażywania Lochback'a,
Niemieckie korowotki i grempie,
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki),
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy,
Siemię dla kanarków, siemię konopniane rzepikowe,
jako i wszelkie inne towary korzenie
Henry Schoellkopf.

"KOLONIA
STANISŁAWOWO"
w Marshall i Kittson powiatach,
Minnesota.
Mapy okazujące siedzibę wolnego rządu, i tanie grunta kolojowe z pamfletami opisującemi zupełnie kraj i szczegóły odnoszące się do
Wielkiej EXKURSYI
urządzonej przez promotorów tej kolonii, która wyjedzie z Chicago
7-go Maja, 1895,
— zostaną wysłane bezpłatnie, jeżeli napiszecie do komisarza gruntowego (Land Commissioner) "Great Northern Railway", St. Paul Minn., lub do
F. CRYCLASZEWSKI,
podróżującego agenta, Great Northern Railway, ST. PAUL, MINN., lub do
GEORGE PURVIS,
ARGYLE, MINN.
Odnośimy się za zezwoleniem do
Wiel ks. M. SENGIR duchownego opiekuna Stanisławowa, Englund, Marshall Co, Minn.
JAN GRATZEK, Stephen, Marshall Co., Minn.
(15—18)

Nowożeńcy!!
Kto chce mieć!?
tak piękną pamiątkę jaką jest
"PAMIĄTKA ŚLUBU"
obraz rozmiaru 22x28 cali — nie chaj przyśle 50c. a otrzyma obraz ten przez pocztę bez żadnej dopłaty. KTO PRZEŚLE 10c. w znaczkach pocztowych OTRZYMA na okaz "PAMIĄTKĘ ŚLUBU", format zmniejszony — później przy zamówieniu obrazu 22x28 dopłaci tylko 40c.
WYRABIAM TANIO, PIĘKNIE i podług najnowszej metody tuszowe lub kolorowane PORTRET I FOTOGRAFII. Na zapytanie prześlę dokładne informacye i cennik.
OBRAZY SW. PAŃSKICH
w przepięknych kolorach — olejo-chromo wielkości 16x20 cali po 25c. jeden — przesyłkę opłacam.
Dla agentów i odbiorców we większej ilości odstępuję stósowny procent.
Kilku więcej Agentów poszukuję!!!
Pieniądze można przesyłać przez M. O. albo w liście registrowanym — albo w znaczkach pocztowych. Adresować do:
J. KWAŚNIEWSKI,
456 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.

JAN H. XELOWSKI,
Apteka Polska
709 Milwaukee Ave.
CHICAGO.
Kompletny wybór lekarskich i chirurgicznych instrumentów, pasków na ruptury, bandaży i kuli (crutches), tudzież lekarstw specyalnych, krajowych i importowanych, każdego gatunku krople, medycyny patentowe, wina krajowe i importowane.
PIJAWKI
sprowadzane ze zwecyi.
Zamówienia pocztą natychmiast załatwiane i wysełane do wszystkich części kraju po odebraniu ceny.
Przyślijcie 2 centową markę pocztową a dostaniecie odwrotną pocztą CYRKULARZ i RADY jak użyć słynnych familijnych lekarstw
Dra BONKER.
JAN H. XELOWSKI,
709 Milwaukee ave., - Chicago, Ill.

GOLDZIER RODGERS,
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW
KEDZIE BUIDING,
120 RANDOLPH STR.
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR.

ŁYSA
ŁOWA
Zapłaty nie ma bez wyleczenia, zapłaty żadnej jeżeli nie będą wąsy. Piszcie po cyrkularze lub pytajcie się waszego aptekarza o moje lekarstwo.
Prof. Birkho, Masonic Temple, Chicago.

Stan. Bobowski,
Kuśnierz Polski,
wyrabia rozmaite futra, deki, czapki, rękawiczki ciepłe, jako i kaftany spodnie i westki z owczej skóry z wełną rozmaitej długości, własnej wyprawy i ręcznego szycia.
GOSTYŃ,
Downers Grove, Ill.

Moja studnia jest tylko 125 stóp głęboka, Mam Chicagoski wiatrak nad powyższą studnią który unosi wodę do rezerwoaru znajdującego się 40 stóp nad ziemią. Jest zupełnie automatycznem, nie potrzebuje żadnego zajęcia się nim, ani pilnowania.
Uważam wiatrak Chicago za tak doskonały prawie, o ile wiatrak nim może być i radzę moim przyjaciołom, aby kupili „Chicago".
W. Dyniewicz.
Adresujcie do:
Chicago Wind Motor,
241 South Jefferson Str.

SEVERA BALSAM
NA
CHOROBĘ PŁUC.
JEST NAJLEPSZEM LEKARSTWEM na wszystkie choroby gardła i płuc, na wszystkie rodzaje kaszlu, duszności, bronchitis, febrę płuc, dławicę, płucie krwią, influenzę, zapalenie krtani i ból w piersiach. Cena 50 c. i 25 c.
Na sprzedaż w wszystkich aptekach.
Severa małe pigułki na wątrobę są najlepszem środkiem odprowadzającym. Cena 25 c.
BÓL GŁOWY,
neuralgia, febra i bóle w ogóle zostają szybko i skutecznie usunięte przez
SEVERA PROSZEK
na ból głowy i neuralgię.
CENA 25 c.

Dobre farmy
do sprzedania
w osadzie polskiej, największej tego rodzaju w Stanach Zjednoczonych, w pobliżu kościoła katolickiego i szkół, gdzie także ksiądz mieszka.
Nowy kościoł i nowa szkoła zostaną wybudowane w tym roku. Wielka sposobność dla dobrych, energicznych Polaków, którzy mogą zapracować na własne domowisko. Piszcie do mnie po ceny i warunki
J. C. LUND,
CANBY, MINNESOTA.
(13—5)

A. Zdziebłowski,
ZAKŁAD
Stolarski i Rzeźbiarski,
458 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.
Wykonywa wszelkie roboty w z

NOWA KSIĄŻKA!

W tym tygodniu wyszły z druku

POEZYE

SZCZĘSNEGO ZAHAJKIEWICZA,

Cena książki 25c.

Nadesłać można w markach pocztowych pod adresem:

S. Zahajkiewicz, 45 Sloan Str., Chicago, Ill

(May 19—95)

DWYER'A NOWA APTEKA jest miejscem, gdzie możecie tanio do tać medecynę. Towary na podsrunki po rzetelnych cenach. Dwyer'a syrup na kaszel najlepszy w targu. Main Str., Forest City, Pa. (May 25—95)

POSZUKIWANIA.

Kaźmierz Myrcik pochodzący z Galicyi poszukuje swych krewnych lub znajomych z pod Krosna z Odrzykonia. Jeżeli się doczytają tego poszukiwania, to nie h piszą lub przyjadą do mnie. Adres mój jest:

Kaźmierz Myrcik,

50 Robey Str., albo 510 Main str., Town of Lake, Chicago, Ill

W bardzo ważnym interesie poszukuję Jana Kalinowskiego, który pod innemi uchodzi nazwiskami. Jest to człowiek wysy. brunet i ma czarny wąs. Ktobykolwiek mi donosił prawdziwy jego adres dostanie wynagrodzenie:

F. J. Golek,

88 Exchange Str., Chicopee Mass.

(b. 592

W ważnym interesie poszukuję brata mego Jaca Czapiję, który po hodzi z Galicyi, parafii Leżańskiej. Przed rokiem przebyw i w stanie New Yorskim. Kto by o nim wiedział niy on sam, niech mi raczy donieść pod adresem:

Marcin Czapla,

Mount Carm l, Northumberland Co, Pa.

Ja niżej podpisany poszukuję mego znajomka Szymona Mazurowskiego, który pochodzi z wsi Gorzeń, gminy Szczutowo, pow. Rypin, gub. Płockiej, z pod zaboru rosyjskiego. Niechaj się zgłosi pod adres:

S. Fr. Jeżewski,

Startle P. O., Jefferson Co. Ohio.

Poszukuję Antoniego Grygorowicza, pochodzącego z Suwałkiej, ze Sopoty, osady Łódzdzieje. Cztery lata temu przybył z Europy do Plymouth, Pa., i obecnie ma przebywać w Chicago.

Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj się zgłosi do: Julian Łopczysz,

3240 Fisk str., Chicago, Ill.

Poszukuję mego kolegi Jana Regulskiego, pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, gub. Płockiej, gminy Mazowsza. Proszę się zgłosić pod następujący adres:

Walenty Podlaszewski,

Cambria, Weston Co., Wyoming, lb. 268.

Bióro obrończe Chicagoskich Właścicieli, 794 Milwaukee Ave.

Czy macie zatrgi z wszymi dzierzawcami? Jeżeli tak, my możemy wam pomódc. Oszczędzimy wam pracy, przykrości i wydatków.

Przyjdźcie do nas; rada bezpłatna.

(x)

Statecznie i Stale.

Doktorowie Mc Coy & Wildman, Specyaliści 224 State ul. leczą z powodzeniem wszystkie CHRONICZNE, KATARALNE, NERWOWE i CHOROBY SKÓRY.

Metoda ich jest oryginalną — Ich leczenie skuteczne — Ich lekarstwo najczyściejszem — Dla tego wyleczenie jest Absolutną pewnością.

Jedną z pacyentek Dr. Wildmana, która myśli, że doktór uczynił bardzo wiele dla niej, chce także uczynić dla niego wszystko, co może, jestto pani L. C. Falvey.

„Przez długie lata", mówiła pani Falvey, byłam chorą. Zaraziłam zupełnie. Utraciłam dużo ciała, kolor mej twarzy, całą mą siłę, ambicyę i byłam zupełnie chorą. Żołądek mój miał złe, uciemiężające czucie. Miałam chroniczne zatwardzenie, a wszystko co jadłam, szkodziło mi. Miałam katar nosa i kataral, flegma spływała mi z mojego gardła, miałam ból w oczami i w skroniach, odurzenie i lekkość w głowie i miałam tak krótki oddech, iż zaledwie mogłam wchodzić po schodach. To był mój stan, gdym się udała do Dr. Wildmana. Powie dział mi, że cierpię na katar nosa, krtani i żołądka i na ogólną słabość. Stan mój począł się polepszać, gdy mnie leczył miesiąc, a teraz czuję się tak zdrową, iż udam się do Europy i sądzę, że tylko Dr. Wildmanowi zawdzięczam powrót do zdrowia.

„Pytacie mnie się, dlaczego wolałam iść do Dr. Wildmana, zamiast do kogo innego, kiedy tak wielu się ogłasza". Poszłam do niego, gdyż jedna z przyjaciółek moich została wyleczoną przez niego trzy czy cztery lata temu i ponieważ słyszałam zawsze największe pochwały dla jego zręczności i staranu.

Dr. Wildman leczy wszystkie chroniczne i nerwowe choroby.

Niektóre z licznych symptomów dolegliwości kataralnych.

Czy pamięć wasza jest zię?
Czy głos jest chrapliwym lub oddech brzydliwym?
Czy został naruszony zmysł powonienia lub czucie?
Czy kaszlecie często?
Czy język wasz jest obłożonym i z olec nieregularnym?
Czy apetyt nie jest dobrym i czy nie tracicie ciała?
Czy macie bolące lub zechcące uczucie w nosie?
Czy macie tu ny oddech gdy się położycie?
Czy jest nos zatkany lub czy też wyrzucacie tak zwane „scabs"?
Czy zmęczycie się łatwo i tracicie wszelką ambicyę i energię?
Czy macie ból w tylnej lub wierzchniej części głowy, lub t. z macie bóle w stawach?
Czy puchną wasze ręce lub nogi, lub też mają uczucie zimna i lepkie?
Jakim jest kolor wyrzutu? Czy jest twardym i klejkowatym?
Czy cierpicie na odurzenie, womity lub czujecie lekkość w głowie?
Czy kaszlecie i czujecie zatkanie nad ranem, gdy chcecie się pozbyć nagromadzonej flegmy?
Czy twarz jest ciemną i ciemnoniebieską i czy pos staje osad, gdy stoi przez niejaki czas?
Czy czujecie melancholię, upadek ducha, łatwo się rozgorączkujecie i jesteście nerwowymi?
Czy śpicie dobrze nocą, lub czy też śpicie z ustami otwartemi i macie złe sny?
Czy macie w głowie uczucie dzwonienia, łoskotu lub trzeszczenia i czy słuch nadwerężony?
Czy flegma wpada do krtani powodując kaszel i wyrzucanie aby ją oczyścić?
Czy macie chwile odrzenia lub widzicie małe plamy przed wami i macie podsinione oczy?
Czy ma ie po jedzeniu uczucie nadęcia z łoskotowem odgłosem pochodzącym z żołądka lub z wnętrzności?

Jeżeli macie jakiekolwiek z owych symptomów; zróbcie znak na każdym z nich i przynieście do naszego biura 224 State ulicy, róg Quincy, lub gdybyście mieli daleko mieszkać, to przyślij-ie pocztą. W każdym razie możecie się spodziewać naukowego i skutecznego leczenia, gdyż Dr. Wildman nie zajmuje się waszym wypadkiem, gdyby was nie mógł wyleczyć. KONSULTACYA i RADA BEZPŁATNE.

Brzydkie choroby skóry, czy istnieją 5 tygodni lub 15 lat, zostają wyleczone przez metodę Dra Wildman'a.

Drs Mc COY & WILDMAN,

224 State str., cor. Quincy.

Godziny oficyne — 9:30 przed południem do 4 po południu; 6:30 do 8 wieczór; w niedzielę—9:30 przed południem do 1 po południu.

Dr. Wildman leczy wszelkie choroby chroniczne, a szczegółowo zajmuje się:

CHOROBAMI KATARALNEMI,
CHOROBAMI SKÓRY,
CHOROBAMI NERWOWEMI.

Szczegółowe leczenie za pomocą elektryczności, jeżeli potrzeba. (17 e. o. w.)

GRUNTY!

Obecnie nadszedł czas do przybywania do

Polskiej Kolonii

W STURGEON LAKE, MINN.

Dobra rola. Dobra woda. Polski kościół i szkoły. Dobre targi. Dużo pracy i miejsce dla każdego. 150 familii polskich mieszka obecnie tutaj.

SPRZEDANO JUŻ PRZESZŁO 5000 AKRÓW ROLI w tym miesiącu wzdłuż St. Paul i Duluth kolei

OTWORZONO PRZESZŁO 2000 FARM W PRZESZŁYM ROKU.

Rola tylko po $5.00 za akier, wypłata na 5 do 10 lat. Najlepsze miejsce w Ameryce dla ubogiego człowieka.

Bezpłatnie! Przyślijcie wasze nazwisko i adres, a przyślemy wam mapy i pamflety. Adresujcie

HOPEWELL CLARKE,

Land Commisioner St. P. & D. R. R.

(14—41) ST. PAUL, MINN.

SANTAL-MIDY

W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niedogodności. (Mr.30—95) MIDY

Przedpłatę na Tygodnik Powieściowo-Naukowy przyjmować się będzie tylko do 15go Kwietnia.

WASHINGTON.

Washington, 2go kwietnia. Papież Leon XIII zamianował misyonarza ks. Stephan, który położył tyle zasług dla katolickich misyi w Ameryce i dla szkół indyańskich swoim prałatem domowym i nadał mu tytuł Monsignore. Uwiadomienie o tem otrzymał na uczcie urządzonej przez ablegata papiezkiego Satolli z powodu jego imienin. Ks. Stephan nie spodziewał się wcale takiego odznaczenia.

Washington, 3go kwietnia. Nowy pocztmistrz jeneralny William L. Wilson złożył dzisiaj przysięgę urzędową. Były pocztmistrz jeneralny Wilson S. Bissel zrezygnował ze swego urzędu.

Washington, 5go kwietnia. W skarbu Stanów Zjednoczonych znajdowało się dzisiaj $186,032,222, z których przypadało na rezerwę złota $96,532,1[illegible]5.

Washington, 7go kwietnia. Przeszłotygodniowe sprawozdanie jeneralnego chirurga Wymana okazuje, że cholera ustaje w Austro-Węgrzech, i że zupełnie już ustała w Galicyi i na pruskim Szlązku. Dr. Cleary, inspektor zdrowia w Rio de Janeiro donosi także, że cholera ustaje w Brazylii z wyjątkiem stanu de Lespirito Sinto, gdzie niezmiernych nabrała rozmiarów, gdyż w dwóch tylko wsiach wydarzyło się w przeszłym tygodniu 90 wypadków cholery. Dr. Cleary mniema, że w roku bieżącym nie będzie żółtej febry w Rio de Janeiro.

Stan Ohio, miasto Toledo, } SS.
powiat Lucas.

Frank J. Cheney przysięga się jest starszym wspólnikiem firmy F. J. Cheney & Co., prowadzącej interes w mieście Toledo, w powyższym powiecie i stanie i że wymieniona firma zapłaci sumę sto dolarów za każdy i wszelki przypadek kataru, który nie może być wyleczony przez użycie HALL'S CATARRH CURE.

Frank J. Cheney.

Przysięga złożona przedemną i podpisana w mej obecności, w tym dniu 6go grudnia, roku pańskiego, 1886.

A. W. GLEASON,
Notaryusz Publiczny.

Hall's Catarrh Cure używa się wewnętrznie; działa ono wprost na krew i flegmiste powierzchnie systemu. Przyślijcie po świadectwa, bezpłatne

T. J. CHENEY, & CO., Toledo, O.

Sprzedawane przez aptekarzy, 75c.

JESZCZE AMERYKA.

Obrabunek poczty.

Springfield, Ill., 3 kwietnia. Tutejsza poczta została dzisiaj obrabowana o znaczki pocztowe i przedmioty srebrne w wartości $10,000. Obrabunek został dokonany o godzinie pół do pierwszej po południu, gdy pocztmistrz Relish M. Ridgely znajdował się na obiedzie. Kradzież odkryto dopiero o godzinie 5tej popołudniu, wskutek czego złodzieje mieli pod dostatkiem czasu, aby się ocalić ze zdobyczą. Sklepienie otworzono za pomocą naśladowanych kluczy. Znajduje się w prywatnem biórze pocztmistrza i zostaje otwartem aż do wieczora, gdyż we dnie trzeba często do niego wchodzić. Potrzeba było jednakże dwóch kluczy: jeden dla sprężynowego zamku u drzwi bióra i jeden dla wewnętrznych drzwi sklepienia. Drzwi te były zamknięte, gdy pocztmistrz wrócił z obiadu.

Dnia 1go bm. otrzymał za $10,000 znaczków pocztowych, z których sprzedał może za $2000 przed popełnieniem kradzieży. Oprócz tego miał pocztmistrz Ridgely w sklepieniu podarunki weselne jego córki, pani Deveraux, warte przeszło $1000. Złodzieje zabrali także $50 gotówką. Jeszcze kilka dni temu miał pocztmistrz $30,000 w sklepieniu, o czem złodzieje niezawodnie wiedzieli. Rabunek został wykonany niezawodnie przez ludzi, którzy byli obeznani z miejscowością. Musieli pracować co najmniej tydzień, aby się postarać o potrzebne klucze.

Trudną będzie rzeczą odkryć złodziei, ponieważ kradzież odkryto dopiero w pięć prawie godzin po jej wykonaniu, a po drugie nikt nie widział złodziei, oprócz panny Davis, zatrudnionej w poczcie, która widziała dwóch ludzi przystojnie ubranych stojących obok drzwi prowadzących do prywatnego bióra pocztmistrza, lecz na których nie zważała tak aby ich mogła znów poznać.

Bogata żyła złota.

Brise, Idaho, 4go kwietnia. Z Alta kopalni w pobliżu Delamar donoszą, że tam odkryto bogatą żyłę kruszcu. Przy topieniu i badaniu kruszcu, okazało się, że tenże zawiera złota za $70 na tonę i to zaraz na początku szybu, który co dopiero został otwarty.

Wojowniczy strajkierzy.

Muncie, Ind., 3go kwietnia. Dwunastu robotników przy wielkich gwoździach w „Indiana Iron Works" porzuciło wczoraj pracę, aby uzyskać większe myto. Większość robotników nie chciała przyłączyć się do strajkierów, a gdy wieczorem wychodzili z fabryki zostali napadnięci przez strajkierów, wskutek czego nastąpiła ogólna bijatyka. Dzisiaj rano uderzyli znów na robotników. Foreman fabryki, Charles Parker, został niebezpiecznie pokaleczony; tak samo John Soules i Edward Frank. Lecz i kilku strajkierów zostało uszkodzonych. Najbardziej ranionymi zostali Thomas i Peter Mulveyhi, M. Fritz Kidisch, Daniel Ryan i Thomas Nolan. Za broń używali różne przedmioty, lecz żadnej broni palnej.

Morderstwo i samobójstwo w nocy poślubnej.

Włoch Carlo Enrico Rita w San Francisco, Cal., poślubił dnia 4 go kwietnia pannę Woolfe. Po ślubie udali się obydwaj do Palace hotelu i kazali przeznaczyć pokój. Gdy nazajutrz nawet około południa się nie okazali, wyłamano drzwi do ich sypialni. Zdaje się że Rita zastrzelił nasamprzód młodą swą żonę i następnie siebie. Tragedya nie została jeszcze wytłómaczoną.

Tanie węgle.

Pomiędzy właścicielami kopalń w pobliżu Massillon, O., toczy się wesoły spór, z którego korzysta ludność. Spór dotyczy się nietylko szczegółowej ale i ryczałtowej sprzedaży węgli. W mieście spadła cena węgli z $3.50 na $2.35; za którą to cenę nie można nawet kopać węgli i wydobyć na wierzch ziemi. Nie wiadomo jeszcze, kiedy ta walka się skończy, jednakże zdaje się że zostanie rozwiązane Towarzystwo właścicieli kopalń w Massillon, którzy zniżyli cenę wydobywania węgli z 85 na 60c.

Wiosenne wichry i marcowe śniegi sprowadzają chorób całe szeregi.

Dla niejednego sezon ten jest niebezpieczny. Zaziębienia i kaszle na porządku dziennym, często zaś wywiązują się z nich inne choroby. Najbardziej cierpią osoby słabe na piersi, lub też ci których organizm osłabiony został przez nadużycia pracy, trunków, lub inne powody. Tacy ludzie powinni być bardzo ostrożni i uważać na siebie. Ostry wicher marcowy często jest powodem zapoczątkowania suchot, zwłaszcza w osłabionych organizmach, wiosenne zaś śniegi przyczyniają się niemało do sprowadzenia choroby i nieszczęścia do strzechy, pod którą mogłoby być zdrowie i wesele.

Przewodnią gwiazdą dla cierpiących, gwiazdą prowadzącą szybko do zdrowia, bo nawet w wielu wypadkach do uratowania od niechybnej śmierci, jest uczciwy szwajcarsko-niemiecki środek domowy, lek z ziół sporządzony, Dra Piotra Gomozo. Osoby, które zapadły na Grypę przekonają się, że w Gomozo znajdą szczerego przyjaciela, który pomoże im wykręcić się od wszelkich następstw i komplikacyi jakie grypa zwykle za sobą sprowadza. Mnóstwo jest takich ludzi, którzy doświadczyli błogosławionych skutków tego środka i nie znają granic w pochwałach dla tegoż; pan G. I. Bauer z Fort Atkinson, naprzykład powiada: „Moja matka nie mogłaby się za nic w świecie obyć bez Dra Piotra Gomozo. Zeszłej jesieni dostała ona ataku przypominającego grypę. Choroba była tak silna, że zdawało się, że jej nie przeżyje. Mieliśmy doktora, lecz mimo to, matka coraz bardziej była osłabioną. Nic jej nie pomagało. Wtedy zaproponowałem Dra Piotra Gomozo. Zaczęła go używać i zaraz jej się polepszyło, w końcu zaś całkowicie wyzdrowiała.

P. Marcin Oehrle, Turners Falls, Mass., cierpiał na ból ust i gardła. Spróbował Dr. Piotra Gomozo i w krótkim czasie zupełnie był zdrów.

P. W. D. Rowland, Centreville, Mo., dorzuca co następuje: „Mieszkała w naszem mieście pewna biedaczka, doktorzy orzekli, że cierpi na nieuleczalne suchoty. Dałem jej Dra Piotra Gomozo. W ciągu dwóch tygodni wyzdrowiała o tyle, że mogła znowu pracować."

P. Ludwik Schoenbrun, Creighton, Mo., nazywa Dra Piotro Gomozo błogosławieństwem Pisze on: Dra Piotra Gomozo jest istotnem b ogosławieństwem dla chorych. Pewna znajoma mi dama używała wszelkich możebnych medycyn a jednak coraz to gorzej się czuła. Skłoniono ją by spróbowała Gomozo. Wkrótce zyskała na zdrowiu i teraz wygląda jakby była o jakie dziesięć lat młodszą."

Dowodów jest bezliku, że nic nie przywróci nadwątlonych sił i zdrowia tak prędko jak Dra Piotra Gomozo.

Z NIW POLSKICH W AMERYCE.

Z Greensburg, Pa., donoszą. W pobliżu Mammoth znaleziono zamordowaną kobietę wraz z kilkoletniem dziecięciem. Okazało się, iż była to od 9go marca zaginiona mieszkanka Greensburga, Zielińska i jej córeczka. Liczne rany na ciałach trupów wskazują iż popełnione zostało morderstwo prawdo podobnie w celu rabunku.

— W Toledo, O, wydobyto z rzeki zwłoki śp. Andrzeja Muchińskiego, który jeszcze przeszłej jesieni wypłynął łódką i więcej nie powrócił.

— Znakomity nasz pianista Paderewski przybywa w jesieni roku bieżącego do Ameryki na szereg występów. Najpierw grać będzie w Washingtonie.

— Jan Lesicki, 18letni robotnik w fabryce „Bucyrus" w South Milwaukee padł ofiarą fatalnego wypadku. Podczas pracy upadły na niego ciężkie drzwi żelazne i zraniły go śmiertelnie. Umarł w szpitalu.

— W Buffalo, N. Y., Polak J. Kenzawski podczas pracy w fabryce wagonów kolei Western New York & Pennsylvania, utracił prawą nogę, którą mu zmiażdżyły w kolanie spinacze wagonowe.

— Maryanna Chuda, której mąż padł ofiarą podczas strasznego pożaru fabryk należących do „American Glucose Co." w Buffalo, otrzyma od odnośnej kompanii $5000 tytułem odszkodowania.

— W Cleveland, O., rozwiódł się Karól Małopeszy ze swą żoną Elżbietą. Małolepszy otrzymał rozwód sądowy na tej zasadzie, że połowica jego jest nałogową pijaczką. Sąd przyznał też Małolepszemu prawo opieki nad dziećmi.

— W Buffalo, N. Y., Władysław Kozłowski, 18letni Polak padł ofiarą fatalnego wypadku. Przy zbiegu ulic Broadway i Bowen najechał na niego wóz, należący do Eugeniusza Rabolińskiego. Potłuczenie musiało być bardzo silne, bo biedny Władysław zmarł nazajutrz w szpitalu. Zmarły mieszkał przy rodzicach pod no. 881 Bowen str.

— W. Korkowski śmiertelnie poparzony został w kopalni węgla w Mill Creek, Pa.

— Michał Opolski ze Shamokin, Pa., został ciężko poraniony w kopalni Continental; ma lewą nogę złamaną i poniósł oprócz tego wewnętrzne uszkodzenia.

— W Baltimore dwunastoletnie dziewczę Anna Koźelewska została posłaną do domu poprawy „pod dobrym pasterzem" za niemoralne życie. Rodzice dziewczyny wyjechali do Europy zostawiwszy ją u ciotki zamieszkałej przy ulicy Lancaster. Ciotka nie mogła sobie poradzić z rozpustną dziewczyną.

— W seminaryum duchownem w St. Francis, Wis., zmarł Polak Teodor Małecki, student z Chicago. Powodem śmierci było zapalenie mózgu.

— Dziwnym obłędem umysłowym zostało w tych dniach dotknięte małżeństwo Michał i A. Kuniccy mieszkające na Leopere ulicy w Buffalo, N. Y. Kunickiej zdaje się, iż jest siostrą miłosierdzia; jemu znowu, że jest księdzem. U Kunickiej objawy obłąkania spostrzeżono już dawniej i wzięto ją do szpitala. Mąż jej dopiero po tym wypadku, widocznie wskutek żalu, postradał zdrowe zmysły i musiano go także do szpitala odstawić. Dziećmi, których pozostało dwoje, zajęli się tymczasem sąsiedzi.

— Z Hazleton, Pa., donoszą, iż zamieszkali tam nasi rodacy Szymon Ruciński i Franciszek Kozłowski, uzyskali w Washington patent na maszynę do wytwarzania wiatru. Nowy ten wynalazek ma zastąpić miechy po warsztatach kowalskich i ślusarskich itp. Właściciele patentu poszukują fabrykanta na swój wynalazek, za który żądają $30,000.

— W Gaylord, Pa., Jan Łazanowski zajęty w kopalni, został na miejscu zabity bryłą kamienia, która nań spadła.

— W Utica, N. Y., siedzi w więzieniu Polak Fr. Katorzyński oskarzony o fałszywą przysięgę i o podstępne pozyskanie obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, po 2letniem pobyciu w nich.

— W Brooklyn, N. Y., został zamordowany Polak nazwiskiem Ciężki. Szczegółów nie ma.

— W zakładzie dla głuchoniemych w Wilkesbarre, Pa., znajduje się czterech nieszczęśliwych Polaków: Józef Dykowski z Nanticoke, Franciszek Kyszewski i Franciszek Wiśniewski z Plymouth i Helena Kozłowska z Luzerne Borough.

— Straszne nieszczęście dotknęło ob Franciszka Gubich i jego żonę w Betlehem, Pa. Zostawili oni w domu wieczorem dwoje swoich dziatek, 3letniego chłopaka i jednoroczne „baby", i wyszli za małym sprawunkiem. Gdy za pół godziny wrócili znaleźli „baby" zwęglone w kołysce a chłopaczek wił się dogorywając w boleściach z powodu popalenia. Chłopaczka suknie musiały się niezawodnie zapalić przy piecu a od niego dostały się płomienie do kołyski.

— Ob. Walenty Przybylski donosi nam pod dniem 4go kwietnia z Thorp, Clark Co., Wis., że tamtejsi Polacy przeprowadzili swych kandydatów na urzędników, jak następuje:

Franciszek Hofman } Supervi-
Wincenty Izydorek } zorzy,
Walenty Przybylski. Asesor
Jan Glisz } Konstablerzy.
Ignacy Gutrowicz }

— W Stevens Point, Wis., został wybrany superwizorem ob. Paweł Łukaszewicz.

— W Town Alban, Wis., został wybrany superwizorem ob. J. Szerecki; w Town Sharon zostali wybrani następujący Polacy: Na „chairmana" ob. Jan Petarski, na superwizorów ob. J. P. Kaziczkowski i Jan Platta, na kasyera Jan Wysocki, na asesora Mikołaj Dzwonkowski, na sędziów Jan Petarski i Antoni Omernik; w Town Stockton został wybrany superwizorem M. Banach, na kasyera Antoni Cyra, na asesora Józef Piechowski, na sędziego Paweł Łukaszewicz, na konstablerów Józef Dulek, Franciszek Bront i Jan Okuniek. W town'ie Stevens Point, Wis., zostali wybrani: Na „chairmana" Józef Worzała, na superwizora M. Szczesny, na klerka S. Pawłowski, na kasyera E. Michalski, na asesora Jan Kutela, na sędziego Józef Niemczyk.

— W Manitowoc, Wis, wybrany został konstablerem ob. Łucyan Budysz.

— W Toledo, O., wybrany został „Council man'em" ob. Szyperski a asesorem ob. Bujarski.

— W Samaria, Mich, został wybrany superwizorem obwodowym ob. Józef Komorowski.

CHICAGO.

Joseph Cohn i Albert French pokłócili się w wtorek wieczorem na rogu Paulina i W. 18tej ul., co do wyniku wyborów. Ostatecznie wydobył French nóż i zadał przeciwnikowi głęboką ranę pod lewem uchem. Cohn'a odstawiono do jego mieszkania pod no. 712 przy W. 20tej ul., a French został umieszczony w celi stacyi policyjnej przy Maxwell ul.

— **W salonie Williama** Schneider, no. 5901 S. Halsted ul., odebrał sobie w wtorek wieczorem życie robotnik Peter King. Wypił kwas karbolowy zawarty w buteleczce 3 uncyowej. Padł, skoro połknął truciznę i za kilka minut już nieżył. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

— **W środę został uwięziony** F. W. Griffin, pomocniczy kasyer „Northwestern National banku," ponieważ przywłaszczył sobie $50,000 z funduszu banku. Spekulacye na bursie doprowadziły go do tego. Griffin liczy lat 36 i był przez 18 lat zatrudniony u powyższego banku.

— **Ciężki młot spadł** w wtorek wieczorem na Th. Ford, zatrudnionego w Gilman's Camp, sekcyi 3 kanału drenażowego i zabił go na miejscu.

— **W bibliotece miejskiej** schwycił w wtorek tam zatrudniony Jan Kotska młodego człowieka, R. Jacoby, w chwili gdy wycinał różne stronnice z książki, która opisuje Azyę. Uwięziono go a w środę opowiadał sędziemu Bradwell, że chce się przyłączyć do chińskiej armii i dla tego chciał zaciągnąć informacyę o Chinach. Sędzia żałował że nie rekrutuje żołnierzy dla armii chińskiej, mówił jednakże, że pośle go do jenerała Mark'a Crawford (bridewell) i wprawdzie na 3 tygodnie.

— **Za sponiewieranie** swej żony został w środę Wawrzyniec Dobek z pod No. 246 N. Centre ave., przez sędziego White skazany na zapłacenie $100 grzywny i kosztów.

— **Kółko dramatyczne** z parafii św. Stanisława Kostki urządza dnia 21go kwietnia, rb., w hali przy Bradley ul., przedstawienie teatralne na rzecz Gwardyi Król. Korony Polskiej. Odegranym będzie dramat w czterech aktach, Dzierzkowskiego pod tytułem „Krzywda i odwet." Reżyserem jest pan Szczęsny Zahajkiewicz.

— **Klub towarzyski polski** urządza dla swych członków wspólne „święcone."

— **Dnia 28go kwietnia** przedstawioną zostanie po raz pierwszy w Chicago wesoła jednoaktówka p. Zahajkiewicza „Fałszywy Jąkajło."

— **Chóry Szopina i Wandy** w Chicago urządzają dnia 5 maja, br., wielki koncert na korzyść szkoły św. Trójcy.

— **Tow. związkowe z** północno-zachodniej strony miasta urządzają już po zakończeniu żałoby narodowej, wielki obchód majowy, połączony z zabawą w Irving Parku.

— **M. R. Nelson** mieszkający pod no. 216 przy Sedgwick ulicy został w czwartek wieczorem krótko przed północą na Milton ave. napadnięty przez trzech łobuzów i obrabowany o 40c. Bronił się lecz został postrzelony w bok tak, iż trzeba było go odwieść do szpitala Braci Alexianów. Złodzieje ubiegli nie pozostawiwszy po sobie śladu.

— **August Wucherpfennig,** cieśla mieszkający pod no. 410 W. North ave., powiesił się w środę w swem mieszkaniu ponieważ od dłuższego czasu nie miał pracy.

— **W czwartek wieczorem** został uwięziony Polak Stanisław Rewoliński, który jest podejrzanym o zabicie Tomasza Notoskiego. Dnia 21go marca mieli Notoski i Rewolinski spór w gospodzie Leona Czesławskiego, pod no. 867 przy 32giej ul. i przy tej sposobności uderzył Rewoliński swego przeciwnika w twarz. Po dwóch dniach zachorował Notoski i umarł w czwartek. Czy uderzenie Rewolinskiego było przyczyną śmierci Notoskiego nie wiadomo.

— **Salonista Marcin Skołaczkowski** z pod no. 3200 przy Ullman ul. zaskarzył policyanta Eugeniusza Cummings ze stacyi policyjnej przy 35tej ul. o czynny napad i groźbę. Skołaczkowski powiada, że kilka dni temu przybyło kilku łobuzów do jego lokalu i rozpoczęło spór z innymi gośćmi. Nawet i jemu byłoby się coś oberwało, gdyby nie był miał rewolwera w ręku. Przez syna swego kazał przywołać policyanta Cummings'a, lecz tenże bynajmniej nie starał się uwięzić łotrów tak iż trzech z nich zdołało umknąć. Skołaczkowski schwycił czwartego za kołnierz lecz był to brat Cummings'a, który żądał, aby go nie dał aresztować. Gdy zaś Skolaczkowski obstawał przy swojem, pobił go policyant i aresztował go za nieprzyzwoite zachowanie się. Sędzia Wallace, któremu sprawę tę przedłożono, odroczył termin na później.

— **Tomasz Mowalski,** mieszkający pod no. 922 przy 32giej ul. umarł w czwartek z powodu uszkodzeń jakie odebrał podczas bijatyki na rogu 32giej i Laurell ulic.

— **W piątek wieczorem** przybył W. Considine do salonu John'a Harper i zażądał kociołek piwa, którego mu Harper odmówił, ponieważ Considine miał być pijanym. Przyszło do kłótni wskutek czego Considine został wyrzucony za drzwi. Wkrótce potem powrócił Considine w towarzystwie James'a McBennett, i ponownie żądał piwa, lecz Gardner nie chciał mu takowego dać, za co McBennett uderzył Gardner'a w twarz tak, że tenże runął na ziemię. Podniósł się jednakże natychmiast i wydobywszy rewolwer strzelił. McBennett został raniony w okolicy serca i umarł wnet potem w mieszkaniu swych rodziców pod no 25 przy Rumsey ulicy.

— **Wskutek biedy i nędzy** umarła w sobotę 22 lata licząca żona Jana Bilbok mieszkającego pod no. 3239 przy Parnell ave. Jan Bilbok nie miał pracy od kilku miesięcy i nie mógł postarać się o wystarczające wyżywienie dla żony, która niedawno temu porodziła dziecko i umarła po chorobie trwającej jeden miesiąc.

— **W Sobieski (Hammond),** Ills, została ostatecznie otworzona poczta. Pocztmistrzem jest ob. Adam Stachowicz.

— **W poniedziałek objęli** swe urzędy nowo wybrany burmistrz Swift i 34 świeżych aldermanów. Burmistrz zamianował O. D. Wetherella kontrolerem i D. J. Swenie' go szefem straży ogniowej.

— **Dr. Robinson Tripp** mieszkający pod no. 2030 Indiana ave., obchodził w poniedziałek 90tą rocznicę swych urodzin. Do Chicago przybył w r. 1834

S. S. S.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem zawiadamiamy, że Tygodnik włosko-angielski "La Gazzetta Cattolica", organ oficyalny Stowarzyszenia ogólnego "Sedes Sapientiae" w New Orleans, Louisiana, dla braku poparcia przestał wychodzić, Prenumeratorzy dostaną w zamian "La Civitta Cattolica", czasopismo miesięczne, także organ wyżej wspomnianego Towarzystwa, wychodzący w Chicago, Ill.

Dan w New Orleans, 3 kwietnia, 1895 r.

W imieniu dyrekcyi jeneralnej:
KS. DR. BERNARD M. SKULIK,
Dyrektor jeneralny.
KS. DR. G. A. MANOVITTA,
Sekretarz jeneralny.
KS. KAN ARR. GASPARRI,
Bibliotekarz jeneralny.

NB. Gazety Polskie prosi się o przedruk powyższej wiadomości.

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce

W. Dyniewicza

można nabyć niedawno wydane dzieło do nauki języka angielskiego pod tytułem:

OLLENDORFFA

Teorotyczno-Praktyczna

Metoda

NAUCZENIA SIĘ CZYTAĆ, PISAĆ I MOWIĆ PO ANGIELSKU W SZEŚCIU MIESIĄCACH

oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana

GRAMATYKA. (TOM I) KLUCZ (TOM II)

czyli tłómaczenia zadań, listów, anegdot opisów, i powieści w gramatyce zawartych.

Tom I zawiera 404 stronnic a Tom II obejmuje 128 stronnic.

Cena $2.00

Wasz ziomek i sługa,

W. DYNIEWICZ.

Powyższe dzieło, jak również SŁOWNIK POLSKO—ANGIELSKI I ANGIELSKO—POLSKI, oraz X. P. SKARGI ŻYWOTY SWIĘTYCH PAŃSKICH nabyć można za POŁOWY CENY, zamawiając książek najmniej w cenie 10 dolarów, na które nam należy przysłać 5 dolarów.

La Grippe

Zdaje się że grypa odwiedzi nas znowu niedługo, zaprawdę, zdaje się że niepożądany ten gość już jest między nami. Sądząc z objawów, choroba ta, jakkolwiek w wielu wypadkach ciężka, nie będzie w tym roku epidemiczną. Nawet w takim wypadku należy przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności. DRA PIOTRA GOMOZO, jeszcze w czasach epidemii okazało się wybornem, jako środek zapobiegający grypie. Pamflet pod tytułem: "CZY MASZ GRYPĘ" wydany w swoim czasie przez Dra Piotra Fahrney, w Chicago, Ill., jest popularnem streszczeniem wszystkiego co tej choroby dotyczy a oprócz tego zawiera w sobie poświadczenie znanych i szanowanych osób, które dzięki temu środkowi odzyskały zdrowie. Dra Piotra Gomozo wyleczyło innych, wyleczy i Ciebie. Broszurka ta będzie, na żądanie wysłaną darmo, każdemu który się zgłosi pod adresem:

Dr. PETER FAHRNEY,

112-114 S. Hoyne Ave., - - CHICAGO, ILL.

Wszystkim Rodakom, osobliwie Najprzew. kapłanom naszym mówiącym po włosku polecamy uprzejmie następujące bardzo ciekawe, zajmujące i pouczające książeczki, napisane przez Wiel. ks. Skulika, wydane nakładem Stowarzyszenia ogólnego "Sedes Sapientiae" czyli Propagandy Oświaty po bardzo nizkiej cenie.

1) **La Polonia,** Discorso Filosofico-Politico-Critico . 25c.
2) La Rea Stampa e la Societa Unio. Sedes Sapientiae . 25c.
3) Esposiziona della Dottrina Cristiana. . . 25c.
4) Compendis della Dottrina Cristiana. . . . 20c.

Zarazem

5) Kostol Slovensky w Mt. Carmel, Pa. . . 25c.
6) Kostol Slovensky w Shamokin, Pa. . . 10c.
7) Der Schnaps. Eine Schrift fuer das Volk. . . 15c.
8) Ueber die Staatsschulen. 15c.

Proszę pisać do:

Rev. Bernard M. Skulik, D. D.,
260 State Street, Bishop House,
Springfield, Mass.

La Civitta Cattolica, Unico Periodico Cattolico-Italiano negli Stati Uniti d'America.

Ecce una volte al mese & costa c. 50 all anno.

Jedyne czasopismo katolicko włoskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki wychodzi raz na miesiąc od 24 listopada i kosztuje tylko 50 centów na rok.

Ostatnie Wiadomości.

LONDYN, 8go kwietnia. Arthur Wellesly Peel, przewodniczący Izby posłów (Speaker) oświadczył dzisiaj po południu, iż rezygnuje ze swego urzędu.

CHRISTIANIA, 8 kwietnia. Jeżeli wszystkie oznaki nie mylą, to wybuchnie wojna pomiędzy Szwecyą i Norwegią.

COLON, Columbia, 8 kwietnia. Strajk robotników przy kanale Panama trwa jeszcze.

WILMINGTON, Del., 8 kwietnia. Umarł dzisiaj gubernator stanu Delaware, Joshua H. Marott. Marott był republikanem i odniósł w r. 1